Nr 55 Kraków, Wtorek dnia 9 Marca 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ul. Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Szalbierstwa wyborcze.

W przeddzień wyborów do parlamentu odbywał się wczoraj przed trybunałem zwykłym początek procesu o szalbierstwa wyborcze. Z powodu choroby ważnego świadka, przerwano proces, nie wiemy więc jeszcze jaki zapadnie wyrok, ale wyznajemy szczerze, że pragnęlibyśmy gorąco, aby w toku przeprowadzonej rozprawy wyszła na jaw niewinność chrześcijanina, zawikłanego w tę brudną i wstrętną sprawę, rzucającą ponure światło na sposób, w jaki u nas „robią się wybory“.

Czytelnicy nasi przypominają sobie wybornie list kupca tutejszego p. Murczyńskiego opisujący haniebne podejście, jakiego on sam omal nie padł ofiarą przy komisji wyborczej, której przewodniczył osławiony adwokat Propper. Poprostu chciano sfałszować jego kartkę wyborczą na korzyść kandydatów żydowskich i to w kurji, w której kandydaci ci nawet na prostej drodze mieli niestety zapewnioną znaczną większość.

List ten zrobił olbrzymią sensację w mieście, mimo, iż wszystkie inne dzienniki miejscowe z oburzającą solidarnością fakt ten przemilczały. Pan Murczyński okazał się nieugięty na wszelkie wpływy i postąpił tak, jak mu nakazywał obowiązek, oddając sprawę w ręce sądowi karnemu i publikując ohydny fakt na szpaltach naszego dziennika. Długo bardzo trwało śledztwo; krążyły pogłoski, że je zawieszono i że sprawa została umorzona. Przynosi to prawdziwy zaszczyt organom naszej sprawiedliwości, że pogłoski te okazały się z gruntu fałszywe.

Przypadek zrządził, iż proces o oszustwo wyborcze rozgrywać się miał w wigilję wielkiej i ważnej kampanji wyborczej. Nie tracimy nadziei, że okoliczność ta wpłynie dobroczynnie na charakter tej kampanji, że mianowicie przejmie lekkim dreszczem stronnictwa żyjące z korupcji i szalbierstw wyborczych, że skrępuje działalność pewnych biur, które w całem mieście jawnie wskazuje się palcami, i zapobiegnie może chociaż w małej części tak uprawianemu i popieranemu niestety zwyczajowi fałszowania woli wyborców zapomocą wszelakiego rodzaju szalbierstw, szachrajstw i nadużyć.

Przywiązujemy przeto wielką wagę do dalszego ciągu wczorajszego procesu. Oby pouczył on nareszcie tych którzy o tem wiedzieć nie chcą, że stosowane bywają w Austrji przez sumiennych sędziów ustawy, według których wszelkie nieprawidłowe przeinaczanie woli wyborców zapomocą fałszerstw czy szantażu karane jest jako zwykły kryminalny występek.

* *
*

Oskarżonymi są: żyd Leopold Epstein i radca miejski Wawrzyniec Bujański. Akt oskarżenia brzmi dosłownie:

Prokuratorja państwa w Krakowie oskarża 1) Leopolda Epsteina, rodem z Tarnowa, religji żydowskiej, żonatego, ojca dwojga dzieci, właściciela składu przyrządów młynarskich, zamieszkałego w Krakowie, o to, że dnia 17 czerwca 1896 w Krakowie podczas wyborów pięciu członków Rady miejskiej w Krakowie z Koła wyborczego III oddziału 2 *a*, a więc wyborów mających na celu wykonanie praw politycznych w zamiarze sfałszowania wyniku głosowania, kartę głosowania oddaną przez wyborcę Józefa Murczyńskiego i wypełnioną przez tegoż własnoręcznie nazwiskami pięciu osób, którym Józef Murczyński głos oddać postanowił, w podstępny sposób sfałszował, przekreślając nazwiska czterech osób, a wpisując na to miejsce inne cztery osoby, bez wiedzy i zezwolenia Józefa Murczyńskiego, przez co przedsięwziął czynność do rzeczywistego dokonania zamierzonego czynu prowadzącą, dokonanie jednak takowego z powodu zajścia obcej przeszkody nie nastąpiło, co stanowi usiłowany występek z § 8 u. k. i z artykułu VI-go ustawy 17 grudnia 1862 nr. 8 dz. pp. z r. 1863, karze z tegoż artykułu tej ustawy podpadający.

2) Wawrzyńca Bujańskiego, rodem z Rzegociny powiatu ropczyckiego, lat 37 liczącego (urodzonego dnia 19 lipca 1859) religji rzymsko-katolickiej, żonatego, właściciela kantoru wymiany i biura spedycyjnego, zamieszkałego w Krakowie, o to, że czyn zarzucony Leopoldowi Epsteinowi powyżej opisany, przez uprzednie porozumienie się z nim, podanie mu karty głosowania w sposób niewidoczny i następnie odebranie i wręczenie takowej po sfałszowaniu Józefowi Murczyńskiemu rozmyślnie spowodował i do dokonania tegoż był pomocnym, co stanowi współwinę z § 5 u. k. w usiłowanym występku z § 8 u. k. i art. VI-go ustawy z dnia 17 grudnia 1862 nr. 8 dz. pp z roku 1863, karze z tegoż artykułu tej ustawy podpadające.

Prokuratorja wnosi, aby rozprawę główną przed sądem krajowym w Krakowie zarządzono i do takowej: 1) Józefa Murczyńskiego, 2) Jana Kutrzebę, 3) Józefa Jawornickiego, 4) Józefa Goldwassera, 5) dra Jana Alberta Proppera, 6) Edwarda Urbana, 7) dra Wincentego Eminowicza, 8) Aleksandra Sulikowskiego i 9) Stefana Czaplickiego, jako świadków zawezwano i podczas takowej odczytano: 1) kartę głosowania Józefa Murczyńskiego 2) protokół wyboru radców dla uzupełnienia Rady miejskiej w Kole III oddziału 2*a* z dnia 17 czerwca 1896 r. 3) § 30-ty regulaminu obowiązującego przy wyborach członków Rady miasta Krakowa uchwalony na posiedzeniu pełnej Rady miejskiej w dniu 4 maja 1893 r. 4) protokół spisany przez sędziego śledczego w dniu 14 września 1896 r. z powodu przeglądnięcia kart głosowania i 5) świadectwa urzędowe obwinionych.

Powody: Dnia 17 czerwca 1896 r. odbywały się wybory pięciu członków Rady miasta Krakowa z Koła III-go oddziału 2 go lit. a) w sali konferencyjnej Magistratu miasta Krakowa na drugiem piętrze, gdzie urzędowała komisja wyborcza, złożona z dra Jana Alberta Proppera, jako przewodniczącego, Józefa Jawornickiego, Wawrzyńca Bujańskiego, Edwarda Urbana, Józefa Goldwassera i dra Wincentego Eminowicza. Do głosowania z tego Koła uprawnioną była między innemi firma handlowa Kutrzeba i Murczyński, której spólnikami są od wielu lat Józef Murczyński i Jan Kutrzeba. Na podstawie porozumienia się spólników miał p. Murczyński kartę głosowania doręczoną mu przez Magistrat miasta Krakowa, która zaopatrzona pieczęcią tej władzy w myśl § 30 regulaminu obowiązującego przy wyborach członków Rady miasta Krakowa uchwalonego na posiedzeniu pełnej Rady miejskiej w dniu 4 maja 1893 r. jest jedynie ważną i wypełnił własnoręcznie nazwiskami pięciu osób ze stronnictwa chrześcijańskiego, a mianowicie Jana Fischera, Bereźnickiego, Rzący, Rainera i Stanisława Krzyżanowskiego i z tą kartą głosowania, tudzież legitymacją udał się około południa do lokalu, gdzie urzędowała powyżej wymieniona komisja wyborcza. — Jak zeznał świadek Józef Murczyński, tak kartę legitymacyjną, jak i wypełnioną kartę głosowania złożoną w szesnastkę, wręczył on członkowi komisji wyborczej, Wawrzyńcowi Bujańskiemu, który przeglądnąwszy kartę legitymacyjną, zrobił uwagę, że Józef Murczyński powinien mieć pełnomocnictwo firmy, gdyż takowa jest spółką, a gdy mu Józef Murczyński odrzekł, iż od wielu już lat głosuje bez pełnomocnictwa, odezwał się dr Jan Albert Propper, że pełnomocnictwo jest w danym wypadku koniecznem. Z tego powodu wywiązała się między Józefam Murczyńskim z jednej strony a drem Janem Albertem Propperem i Wawrzyńcem Bujańskim z drugiej strony dyskusja, która trwała kilka minut, a gdy Józef Murczyński widział, iż oponentów nie przekona, oświadczył, że popołudniu przyjdzie głosować z żądanem pełnomocnictwem, a gdy chciał odebrać od Wawrzyńca Bujańskiego kartę głosowania i legitymację, odezwał się do niego Wawrzyniec Bujański: „Kiedy pan twierdzisz, żeś pan już przedtem tak głosował, to niech pan i dziś tak głosuje“ i wrzuca kartę do urny, i po tych słowach wręcza mu legitymację i kartę głosowania. Józef Murczyński kartę legitymacyjną złożył na stole przed przewodniczącym komisji drem Propperem i gdy już miał zamiar oddać kartę głosowania, rozwinął takową i ku swemu zdziwieniu przekonał się, iż na karcie głosowania przekreślono nazwisko Jana Fischera, Rzący, Reinera i St. Krzyżanowskiego, a pozostawiono tylko nazwisko Bereźnickiego, i na to miejsce wpisano nazwiska kandydatów partji żydowskiej, a mianowicie dra Lustgartena Ludwika, dra Kohna Maksymiljana, dra Rosenblatta Józefa i Schmelkesa Mojżesza. Józef Murczyński natychmiast zwrócił się z wymówkami do komisji wyborczej, a następnie zatrzymawszy kartę głosowania sfałszowaną, udał się do Magistratu miasta Krakowa po nową, którą wbrew komisji wyborczej wypełnił kandydatami pierwotnie wypisanymi, tudzież napisawszy sobie pełnomocnictwo, gdyż jest uprawnionym do podpisywania firmy, złożył komisji wyborczej legitymację wraz z pełnomocnictwem, a kartę głosowania wrzucił własnoręcznie do urny, zaś sfałszowaną kartę głosowania złożył dnia 18 czerwca 1896 r. w prokuratorji państwa do urzędowego użytku. Kto sfałszował kartę głosowania, tego Józef Murczyński nie wie, bo będąc zajęty dyskusją z drem Propperem i Bujańskim, nie mógł zwracać uwagi na zachowanie się Bujańskiego. Przeprowadzone jednak śledztwo wykazało, iż kartę głosowania sfałszował obecny w sali Leopold Epstein, przy czynnej pomocy Wawrzyńca Bujańskiego. Zeznał bowiem członek komisji wyborczej, Edward Urban, iż Wawrzyniec Bujański, prowadząc dyskusję o potrzebie pełnomocnictwa z Józefem Murczyńskim, trzymał kartę głosowania Józefa Murczyńskiego w rękach złożonych w tyle i że Leopold Epstein stał blizko Bujańskiego, że po chwili małej Leopold Epstein oddalił się do biurka przy drzwiach wchodowych stojącego i coś na takowem pisał, a po chwili widział jak Bujański wręczał papiery Murczyńskiemu, który się zbliżył do stołu w zamiarze oddania karty legitymacyjnej i karty głosowania i że Murczyński przed oddaniem przeglądał kartę głosowania i zaraz z najwyższem oburzeniem podniósł zarzut, iż mu sfałszowano kartę głosowania. Z zestawienia zeznań świadka Edwarda Urbana z zeznaniami Józefa Murczyńskiego okazuje się, iż Wawrzyniec Bujański, działając w porozumieniu się z Leopoldem Epsteinem, wśród rozmowy z Józefem Murczyńskim, podał w sposób niewidoczny kartę głosowania (trzymaną w rękach z tyłu ciała) Leopoldowi Epsteinowi, który kartę głosowania sfałszował, przekreślając nazwiska czterech osób wpisanych przez Murczyńskiego, a wpisując w to miejsce nazwiska czterech innych osób, następnie podał ją niepostrzeżenie Bujańskiemu, poczem Bujański wręczył ją Murczyńskiemu, nieprzypuszczając, iż tenże przed wrzuceniem do urny takową przejrzy i fałszerstwo spostrzeże. Obwiniony Leopold Epstein przyznał, iż na karcie głosowania Józefa Murczyńskiego wykreślił cztery nazwiska, a mianowicie: Jana Fischera, Rzący, Reinera i Stanisława Krzyżanowskiego, a w to miejsce wpisał nazwiska: dra Lustgartena, dra Kohna, dra Rosenblatta i Schmelkesa, lecz tłómaczy się w ten sposób, iż Bujański dał mu kartę głosowania, mówiąc: „Poldku, idźcie napisać kartę“, a on sądząc, iż idzie o jedną z kart żydowskich, które były w posiadaniu Plesnara i Mikołajskiego, tudzież wiedząc, iż i karta głosowania Bujańskiego była w ręku komitetu żydowskiego, myślał, że tu idzie o sprostowanie karty głosowania na kandydatów żydowskich; nakoniec podał Leopold Epstein, iż poprawioną kartę głosowania wręczył Bujańskiemu, który ją złożył i wręczył Murczyńskiemu, stanowczo zaś przeczy, aby Bujański mu mówił, by napisał pełnomocnictwo i by miał zamiar fałszować kartę głosowania w porozumieniu się z Bujańskim.

Drugi obwiniony, Wawrzyniec Bujański, tłómaczy się w ten sposób, iż gdy przewodniczący komisji wyborczej, dr Propper, zwrócił Józefowi Murczyńskiemu kartę legitymacyjną z kartą głosowania, a chociaż przytem nic nie mówił, ani go nie prosił, by mu napisać pełnomocnictwo, on (Bujański) zrozumiał, że podanie dokumentów przez Murczyńskiego nastąpiło w tym celu, aby wystawić mu pełnomocnictwo i dlatego też poprosił stojącego obok niego o dwa kroki Leopolda Epsteina o napisanie pełnomocnictwa mniej więcej w te słowa:

„Niech pan będzie łaskaw napisać p. Murczyńskiemu pełnomocnictwo“ i podał mu kartę legitymacyjną i kartę głosowania, poczem Epstein się oddalił pod okno, a za chwilę, wśród której on

(Bujański) rozmawiał z Murczyńskim o pełnomocnictwie, Epstein mu zwrócił dokumenty złożone, a on je oddał Murczyńskiemu, mówiąc: „Niech pan teraz podpisze i idzie do urny“. Józef Murczyński stanowczo temu przeczy, aby Bujański polecił Epsteinowi pisać jakie pełnomocnictwo i stanowczo obstaje przytem, iż zajęty rozmową z Bujańskim nie zauważył, jakim sposobem karta głosowania z rąk Bujańskiego przeszła do rąk Epsteina i na powrót, zaś Wawrzyniec Bujański chcąc podkopać wiarogodność zeznań Józefa Murczyńskiego podał, że tenże był alkoholem podniecony (?!). Co się tyczy ostatniego zarzutu, to okazało się z zeznań świadków przesłuchanych, a mianowicie z zeznań Aleksandra Sulikowskiego i Jana Kutrzeby, iż zarzut ten jest zupełnie bezpodstawnym, Aleksander Sulikowski zeznał bowiem, iż zaraz po owym fakcie rozmawiał z Józefem Murczyńskim i nie tylko nie zauważył, aby tenże był pijanym lub choćby tylko podnieconym, ale nawet nie czuć było od niego trunków; zaś Jan Kutrzeba zeznał, że Józefa Murczyńskiego zna od przeszło 20 lat, a nigdy go nie widział pijanego ani choćby podnieconego. Następnie zeznali świadkowie Aleksander Sulikowski i Stefan Czaplicki, że Wawrzyniec Bujański tłómaczył się przed nimi w ten sposób, iż Murczyński upoważnił go do napisania pełnomocnictwa i dla tego dokumenty wyborcze Murczyńskiego podał Epsteinowi, a na zarzut mu uczyniony, iż Murczyński stanowczo temu przeczy — odrzekł obwiniony Bujański „Tak!“ to zobaczymy czy też „To się pokaże“.

Jak się to okazuje z zeznań dra Proppera i Epsteina, Wawrzyniec Bujański należał do partji (!) która popierała wybór Bereźnickiego Juljana, dra Kohna Maksymiljana, dra Rosenblatta Józefa, dra Lustgartena Ludwika i Schmelkesa Mojżesza, że więc obaj, tak Bujański jak i Epstein mieli na celu przeprowadzenie wyboru powyżej wymienionych kandydatów, a okoliczność ta tłómaczy, iż stosownie do tego przy nadarzonej sposobności działali w ten sposób z kartą głosowania Murczyńskiego, aby głosów przysporzyć swoim kandydatom. Że zaś Epstein odgrywał poważniejszą rolę przy wyborach, wynika to z zeznań Wawrzyńca Bujańskiego, który podał, że dr Propper przewodniczący komisji wyborczej dawał Epsteinowi do przeglądnięcia karty legitymacyjne przez wyborców już złożone, by się przekonał „ile z naszych już głosowało“ (!!) — okazuje się dalej z zeznań członka komisji wyborczej dra Wincentego Eminowicza, iż Leopold Epstein bardzo interesował się wyborami, bo od samego rana kręcił się po sali tak, że go kilkakrotnie wzywał, aby salę opuścił, ale bezskutecznie, i że do przewodniczącego komisji wyborczej dra Proppera przychodzili żydzi zajmujący się agitacją po inforcję(!). Z przeglądnienia zaś kart głosowania, których oddano w Kole III oddziału 2 *a*) sztuk 466. okazało się, jak to stwierdza protokół spisany dnia 14 września 1896 przez sędziego śledczego z powodu przeglądnięcia kart głosowania, iż setki kart głosowania pochodzą z jednej i tej samej ręki (!).

Wobec stanowczych zeznań Józefa Murczyńskiego co do zachowania się Wawrzyńca Bujańskiego w chwili, gdy nastąpiło sfałszowanie karty głosowania spisanej przez Józefa Murczyńskiego, następnie wobec zeznań świadka Edwarda Urbana i częściowego przyznania się obwinionych do czynu a nakoniec wobec stanowiska, jakie obwinieni zajmowali w stosunku do komitetu popierającego wybór osób, które na karcie głosowania Murczyńskiego umieszczone zostały samowolnie przez Epsteina, nie może być mowy o jakiejś omyłce lub nieporozumieniu obwinionych.

Ponieważ zaś to postępowanie obwinionych miało na celu sfałszowanie wyniku głosowania na pięciu członków Rady miasta Krakowa, przeto w czynie ich mieszczą się znamiona występku z artykułu IV ustawy z dnia 17 grudnia 1862 r. nr. 8 dziennika praw z roku 1863. Oskarżenie jest więc w całej osnowie uzasadnionem.

Po stwierdzeniu przez przewodniczącego, że dwóch świadków braknie: Urbana i Proppera, po zarządzeniu sprowadzenia nieobecnych pod karą 30 złr., przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia.

Pierwszy przesłuchany zostaje obwiniony p. Wawrzyniec Bujański.

Oskarżony Bujański do winy się nie przyznaje; opowiada, że 17-go czerwca b. r. zasiadał w komisji wyborczej, lecz jako nowicjusz żadnej czynności w niej miał. Przypatrywał się jeno. Gdy wszedł do sali p. Murczyński wyciągnął doń rękę i wziął od niego kartę głosowania. Przewodniczący dr Propper nie przyjął karty jednak, uznając potrzebę pełnomocnictwa wspólnika firmy p. Murczyńskiego. P. Murczyński obruszył się mocno na takie *dictum acerbum*, bo dzięki Bogu, dwadzieścia lat w ten sposób (bez pełnomocnictwa wspólnika p. Kutrzeby) głosował i zawsze dobrze było. Oskarżony p. Bujański począł zirytowanemu i alkoholem podnieconemu (są to słowa p. Bujańskiego) wyborcy przedkładać, że żyd Propper ma słuszność, żądając pełnomocnictwa. Chcąc ułatwić sytuację p. Murczyńskiemu — mówił oskarżony — wręczyłem w oczach p. Murczyńskiego, Epsteinowi kartę z legitymacją mówiąc wyraźnie, aby Epstein napisał pełnomocnictwo. Gdy mi Epstein oddał kartę z legitymacją, rzekłem do p. Murczyńskiego: „Teraz pan podpisz“. Tym zwrotem motywuje p. Bujański, że do karty zajrzał p. Murczyński.

Nie „piknęło“ go coś — jak twierdzi p. Murczyński — lecz właśnie to moje powiedzenie było powodem, że p. Murczyński rozwinął kartę głosowań. Gdybym chciał podejść p. M. z pewnością bym postąpił inaczej. Mogłem sam wrzucić kartę do urny.

Przewodniczący radca Pogorzelski dziwi się, że wobec zaszłego faktu, o którem wszyscy z komisji wiedzieli, w protokole tejże komisji najwyraźniej jest napisane „że w dniu tym nic godnego nie zaszło“. Jakże to tak być mogło? Podpis p. Bujańskiego pod protokółem widnieje.

Oskarżony tlumaczy się jej nieświadomością tego co podpisywał.

W tem miejscu na salę wchodzi „wistraszony“ dr Propper i zapytuje przewodniczącego, co się to stało, że go zawezwano pod karą, skoro on ma na wezwaniu najwyraźniej napisaną godz. w pół do dwunastej.

Prewodniczący bierze od Proppera wezwanie i... stwierdza, że to jest kartka zupełnie w innej sprawie. Swiadek utrzymuje, że żadnego innego wezwania nie otrzymał. Przewodniczący pokazuje drowi Propperowi podpis jego na pokwitowaniu.

Propper zaprzecza autentyczności podpisu. Przewodniczący, wobec stanowczego oświadczenia świadka, obiecuje zarządzić należne śledztwo, poczem wyprasza z sali Proppera i przystępuje do dalszego przesłuchania obwinionego p. Bujańskiego.

Oskarżony stanowczo wypiera się jakoby podstępnie, z tyłu, kartę podał Epsteinowi. Podał ją najzwyczajniej zwróciwszy się frontem do Epsteina.

Ciekawym jest szczegół, że karta głosowania p. Bujańskiego znalazła się w żydowskim komitecie i wypełnioną była na poły nazwiskami żydowskiemi. Jak się ona do rąk żydowskich dostała oskarżony napewno nie wie, nie pamięta również na kogo wówczas głosował (!) P. Bujański wypiera się stanowczo jakoby należał do jednego obozu z Epsteinem.

Sekretarz Rady p. Drobner zapytuje obwinionego czy dawno zna Epsteina i czy łączą go bliższe z nim stosunki?

Znam Epsteina lat 12 blisko, odpowiada obwiniony, bliższe stosunki jednak mnie z nim nie łączyły. Zwracając się do siebie używamy tytułu: pan. Per „ty“ jesteśmy dopiero po owej awanturze. Zbliżyło nas wspólne nieszczęście(!).

Drugi obwiniony Leopold (!) Epstein do winy nie przyznaje się również. Sam fakt fałszerstwa popełnił w dobrej wierze, był bowiem pewny, że p. Bujański dając mu papier rzekł: „Poldku, podpiszcie tę kartkę“. O tem, jakoby p. Bujański mówił o pełnomocnictwie dla p. Murczyńskiego, świadek nie słyszał.

Czy p. Bujański wręczył mu kartę legitymacyjną i kartę głosowania razem, nie pamięta. Nie pamięta także czy p. Bujański własnoręcznie dał mu do ręki kartę czy też wskazał ją leżącą przy urnie. Należąc do wyborczego komitetu żydowskiego, rządząc się prostą logiką, ani chwili nie przypuszczał, że wręczona mu karta ma nosić inne nazwiska jak żydowskie. Przekreślił zatem nazwiska chrześcijańskie i wpisał „swoich“.

Przewodniczący zadaje obwinionemu kilka pytań subtelnych, oskarżony nie rozumie ich i zaczyna odbiegać od treści.

Przewodniczący stwierdza przy sposobności, że z przeprowadzonego śledztwa okazuje się, że większość podpisów pisana jest jedną ręką. Wogóle na czterysta przeszło kart oddanych do urny, daje się zauważyć zaledwie kilkanaście (!!) charakterów pisma.

Jeden z obrońców zapytuje się obwinionego, czy nie chorował na uszy? — Epstein powiada, że na jedno ucho wcale nie słyszy, na drugie przeszedł ciężką operację.

Przewodniczący raz jeszcze się pyta Epsteina, czy słyszał, że Bujański wręczając mu kartę rzekł: „Poldku podpisz tę kartkę“.

— To słyszałem najwyraźniej, tylko o pełnomocnictwie nie słyszałem.

Na sali zjawia się woźny sądu z lekarskiem świadectwem od świadka Urbana. Swiadectwo to podpisane przez dra Gluzińskiego opiewa, że świadek Urban jest chory na zapalenie płuc i przyjść nie może.

Wobec tego, że zeznania świadka Urbana są bardzo ważne dla sprawy, bo zaprzeczają twierdzeniom obwinionych co do sposobu wręczenia kartki przez Bujańskiego Epsteinowi, przeto trybunał na żądanie prokuratora sprawę odroczył.

Trybunałowi przewodniczył radca sądu krajowego dr Wczele-Pogorzelski, jako wotanci zasiadali: radca sądu krajowego Teofil Giebułtowski, oraz sekretarze rady pp. Wilusz i Drobner. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora, radca sądu krajowego, dr Franciszek Bujak.

Zawichrzenia na Wschodzie.

Bieg rzeczy na półwyspie bałkańskim układa się zwolna ale stanowczo i ciągle tak, jak gdyby przyjść tam miało nieodzownie do grecko-tureckiej wojny. Uzbrojenia po stronie tureckiej i greckiej odbywają się z takim pośpiechem, jak gdyby nic już nie było w stanie odwrócić grozy wojennej. Z Konstantynopola oświadczają, że z dniem 8 marca będzie Turcja rozporządzała nad granicą tessalijską 40 tysiącami piechoty, 24 szwadronami konnicy, oraz 16 baterjami polowemi. Nadto baszybożuki, pochodzący z trzech wilajetów macedońskich i dolnej Albanji, w liczbie 6—7 tysięcy, będą gotowi do akcji wojennej. Z Saloniki donoszą, że cały ruch osobowy i towarowy na kolei Dedeagacz-Saloniki od dziesięciu dni jest zamknięty z powodu ustawicznego wypuszczania pociągów z wojskiem, przeznaczonem na granicę macedońsko-tessalską. Utworzono osobną komisję intendentury pod komendą Rahmi baszy, dla wojska, zgromadzonego na zachodzie półwyspu Bałkańskiego. Riza basza odjechał już na miejsce przeznaczenia. Irade sułtana postanawia, aby każdy ze zmobilizowanych bataljonów redyfowych łącznie z oficerami wynosił 800 ludzi. Postanowienie to wydano na mocy projektu reorganizacji wojska, przedłożonego sułtanowi w r. 1896 przez Goltza-baszę, Vedi-Ritza-baszę i Muzzafer-baszę. Nowe to rozporządzenie spowodował nierówny podział bataljonów, z których jedne mają przeszło 1000 ludzi, drugie tylko 500, a nawet mniej. Ubytki bataljonów redyfowych będą uzupełnione mustefitzami (pospolitem ruszeniem) i ichitiasami (rezerwą). Z Dubrownika nadto donoszą, że Porta poleciła dowódcom wojsk w Albanji rozdać ochotnikom albańskim broń i amunicję z magazynów rządowych. Na wałach Prevesy (na granicy greckiej) zataczają nowe działa.

Przygotowaniom wojennym Turcji dotrzymuje kroku Grecja. Przedewszystkiem rząd grecki robi co tylko może, ażeby rozmiary armji, znajdującej się w Tessalji, podnieść z 10.000 na 20.000. Powołano już do służby czynnej rezerwistów z lat poborowych 1888, 1890 i 1891 i rozkazano im do trzech dni stawić się do swych oddziałów. Obliczają, że Grecja wystawi sto tysięcy żołnierzy. Następca tronu, ks. Konstanty, miał już przybyć do Aida, ażeby objąć główne dowództwo nad armią. Związek ateński „Unja grecka“ uzbraja młodzież grecką, przebywającą we Francji, Rosji, Egipcie, Rumunji, jako ochotników, na co napływają zewsząd znaczne fundusze ze składek prywatnych. Wielu oficerów z rozmaitych zagranicznych armij, zgłasza się do przyjęcia w szeregi greckiego wojska. Rząd grecki dziękuje za propozycje, nie przyjmuje ich jednak zaznaczając, że nie pozwalają na to greckie ustawy. Zapewniają, że w poniedziałek udaje się na granicę następca tronu ks. Konstantyn. Wychowańcy szkół wojskowych wstępują do armji jako oficerowie. Prezes ministrów Delyannis wystosował do władz okólnik, w którym zaleca im wobec krytycznego położenia, szybkie ściąganie podatków. Posłowie należący do armji, chcą pełnić czynną służbę w wojsku.

W sobotę doniosła ajencja Havasa z Aten: „Panuje tu ruch gorączkowy. Parowce transportowe przewożą nieprzerwanie wielkie ilości broni, amunicji, żywności i rozmaitych wojskowych rekwizytów do Tessalji. Obiega wieść, że w razie użycia przez mocarstwa środków przymusowych, (na Krecie) cały interes wypadków skupi się na lądowej granicy tureckiej. Grecką flotę podzielono na cztery eskadry. Eskadra wschodnia pod dowództem admirała Apostolisa składa się z pancerników „Psara“ i „Spetsai“, z krzyżownika „Miaulis“, fregaty pancernej „Jerzy“ i statku awizowego „Paralos“. Zachodnia eskadra pod komendą Ombazia, składa się z 4-ech pancernych i 4-ech niepancernych okrętów. Oprócz nich posiada Grecja mniejszą eskadrę południową, którą dowodzi sachturis, i torpedową flotyllę pod dowództem księcia Jerzego. Ta ostatnia krąży ciągle między Kretą a wyspą Milo.

Czy zbrojenia te są rzeczywiście przygotowaniem do nowego, groźnego aktu sprawy wschodniej, tak wyraziście w ostatnich miesiącach przeobrażonej w konflikt grecko turecki, czy na razie przynajmniej mają znaczenie szachu, zadanego europejskiemu koncertowi w grze o okupację Krety, pokaże zapewne niedaleka przyszłość. Interes najbliższej chwili grupuje się około odpowiedzi, jaką wczoraj miał gabinet grecki wręczyć przedstawicielom mocarstw. Według poniedziałkowej rannej depeszy odpowiedź tę rada ministrów już ostatecznie ułożyła, król ją zatwierdził, a wręczenie nastąpić miało wczoraj. Według zgodnego przypuszczenia kół politycznych i prasy, odpowiedź ta będzie odmowna

i oczywiście ton, w jakim będzie zredagowana i motywy do niej dołączone, mogą jej nadać ostrzejszy lub łagodniejszy charakter.

Co do środków, jakie mocarstwa w myśl *ultimatum* ostatniej noty zbiorowej zastosować wobec Grecji zamierzą, nie zapadło jeszcze żadne porozumienie. Zdaje się, że obrady nad niemi rozpoczną się dopiero po udzieleniu przez Grecję oczekiwanej odpowiedzi, że te obrady zabiorą dużo czasu i że jeżeli wreszcie nawet doprowadzą do jakiegokolwiek rezultatu, sprawa tymczasem pójdzie silnie naprzód i siła rzeczy zmusi Europę do pofolgowania na zajętem we wtorkowem *ultimatum* stanowisku.

Z KRAJU.

Wybory do parlamentu.

Z Bochni piszą do nas: W sobotę odbyło się zgromadzenie 190 wyborców z piątej kurji. Zebranie zagaił marszałek p. Włodek. Pierwszy zabrał głos gospodarz Marcin Mleko, wyjaśniając, iż potrzeba do Wiednia posłać męża, któryby bronił kościoła i religji, umiał i chciał pomódz rolnikowi i robotnikowi, zgłosił więc kandydaturę ks. dra Adama Kopycińskiego, jako miłośnika ludu i wytrawnego parlamentarzysty. Tę kandydaturę przyjęto oklaskami. Ks. Piaskowy w dłuższem przemówieniu opowiedział życie i działalność ks. Kopycińskiego, jako profesora, pisarza dzieł teologicznych, założyciela wielu stowarzyszeń, jak *Gwiazda* tarnowska, Towarzystwo handlu skór, Tow. wyrobu ornatów, Kółek rolniczych i czytelń, przyjaciela ludu i robotników. Jan Orzechowski, włościanin i były poseł popierał też gorąco tę kandydaturę. Dr Serafiński w świetnej jak zawsze mowie skrytykował zasady socjalistów, powołał się na dzieło o socjaliźmie ks. Kopycińskiego, a popierając tę kandydaturę oświadczył, iż ks. Kopyciński jako kapłan i zdolny socjolog najrzetelniej będzie bronił interesów robotników.

Kostuch Michał, ludowiec, użala się, że agitatorzy ze strony ks. Kopycińskiego objeżdżają ten powiat, przez co pada na wyborców podejrzenie, jakoby brali pieniądze za swe głosy. Wśród tego Józef Jagła zawołał: „Hańba ks. Kopycińskiemu“, za co został zganiony przez wszystkich. Ks. Kopyciński zabrał głos, zacząwszy od słów omówienia wykrzyku Jagły i zastrzegłszy się, że na agitację nie wpływa i pieniędzy za głosy nie daje, oświadczył, iż jeżeli ktoś go popiera po wsiach, to może to czyni z ramienia przyjaciół politycznych, których ma dosyć. W dalszem swem świetnem przemówieniu, które trwało godzinę, przedstawił się wyborcom z tego, co dotąd w życiu zdziałał i zaklął ich, aby głos swój oddali nie po myśli jakichkolwiek agitatorów, ale według swego przekonania i tak, jak im sumienie nakaże, bo za ten głos dany trzeba zdać rachunek przed Bogiem i Ojczyzną. Następnie skreślił obecny stan społeczeństwa, nędzę, co gryzie narody; wzrost socjalnej demokracji i zaznaczył, że tylko kościół, ta moralna potęga, co uczy ufności w Bogu, ale i karności i spełniania obowiązków, uleczy schorzałe narody. Przechodząc do programu rzekł: My jesteśmy mężami cierpienia, a więc i nadziei. Opisał ciężką dolę pod zaborem rosyjskim i pruskim i znośny los w Galicji, gdzie nam wolno czuć się Polakami. Nawoływał do solidarności, do ochrony owych dwóch socjalnych mocarstw z łaski Bożej, tj. związku małżeńskiego i błogosławionej potęgi miłości rodzicielskiej, do obrony narodowości, języka i autonomji. Skreślił następnie stosunek przyszłych polskich posłów do rządu i zaznaczył, że od zaboru Galicja przez szeregi dziesiątek lat była zupełnie zaniedbana, przez inne prowincje wyzyskiwana, a przez dawne rządy, albo ignorowana, albo niszczona. Gdy w innych prowincjach budowano gościńce, koleje, stawiano przeróżne szkoły i dobrze je dotowano; popierano przemysł, handel, rękodzielnictwo; budowano fabryki i otwierano targi światowe, to jedynie Galicja była po macoszemu traktowana, brano z niej podatek i podostatkiem żołnierza, dając w zamian za drogą cenę lichy towar i zabijając przemysł domowy. Dopiero od chwili, gdy Polacy uzyskali wpływ w Wiedniu na rząd, stosunki się na lepsze zmieniły. Ale mimo to obrachunek z rządem nieskończony. My do dziś dajemy za wiele żołnierzy, bo aż 28 prc; o zniżkę tego podatku krwi upomnieć się należy. My do dziś nie mamy fabryk, ni przemysłu i płacimy za towary zagraniczne około dwieście miljonów rocznie. Taryfy kolejowe są za wysokie i rujnują rolnictwo. Rząd musi dla produktów rolniczych taryfę zniżyć, a to dla wielkiej odległości Galicji od targów światowych. Nadto powinna być zaprowadzona indywidualizacja taryf dla każdej prowincji, koleje trzeciorzędne mają najgorsze wagony, oświetlenie, ogrzanie, powolny ruch, a tę samą cenę biletów.

Taryfy lokalne są za wysokie i ugniatają robotników i ubogich przez podrożenie zboża. Trzeba się domagać regulacji rzek, zniżenia podatku spadkowego, zniesienia podatku domowo-klasowego od małych chałup chłopskich; zniesienia $17^1/_2$ centa należytości za doręczenia sądowe i należytości inseracyjnych w gazecie urzędowej przy małych długach egzekucyjnych; zaprowadzenia na większą skalę uprawy tytoniu w Galicji; przymusowego ubezpieczenia od ognia; niekarania tych młodzieńców, którzy nie przed wojskiem, ale dla chleba do Ameryki emigrują; zniesienia obowiązku znajomości języka niemieckiego przy żandarmeryi, aby żołnierz polski mógł tam być przyjętym; zniesienia stempla na podaniach o otrzymanie przynależności do gminy, albo przekazania tej sumy gminie: rozszerzenia ulg należytościowych z 500 do 1500 złr. przy przenoszeniu własności chłopskich z ojca na syna, i od chłopa do chłopa. Zakończył gorącą odezwą do miłości kraju, zgody i wyrozumienia, do poświęcenia się dla podniesienia dobrobytu i bogactwa kraju i prosił, aby tylko w tym wypadku na niego głosowali, jeżeli im to sumienie każe.

Mowa ta wywarła potężne wrażenie na zebranych i dlatego po skończeniu długi czas sala brzmiała od oklasków, a obecni uściśnieniem ręki mowcy dziękowali.

Zaraz zabrał głos robotnik Jaśkiewicz, członek Przyjaźni krakowskiej, i oświadczył, iż on z jednym kolegą z Przyjaźni udali się do powiatu, by przeciw socjaliście Sułczewskiamu, który psuje chłopów, agitować, a ks. Kopycińskiego, jako naszego, przyjaciela robotników popierać. Nie przekupujemy nikogo, bo pieniędzy nie mamy; ale za ks. Kopycińskim, chociaż sobie tego nie życzy, i tak dalej agitować będziemy.

Następnie wstał Józef Jagła, który obraził przedtem ks. Kopycińskiego, i przeprosił uroczyście za wyrzeczone słowo.

Gdy Sułczewski socjalista zaczął przemawiać, powstał wielki hałas w izbie. Przewodniczący uspakajał zebranych, a gdy to nie pomogło, poddał pod głosowanie, czy zebrani pozwolą dalej mu mówić. 17 głosów było za Sułczewskim a reszta przeciw. I znowu rozległy się głosy „wyrzucić go“.

Ks. Kopyciński zbił twierdzenia Sułczewskiego, wykazując całą ich nicość i tendencję, która dąży do bałamucenia włościan i do siania niezgody i nienawiści pomiędzy stany.

Michał Kostuch interpelował kandydata w sprawie wniosku Kaizla, a dr Wcisło w sprawie czesnego w gimnazjum; na co dał wyczerpującą odpowiedź ks. Kopyciński zaznaczając, że i przeciw podwyższeniu czesnego i przeciw obostrzeniu ulg od czesnego stanie oporem.

Chłop Szlachta Cyprjan, ludowiec, w pięknem przemówieniu zachęcał do jedności, do opiekowania się ludem i wzywał, by wszyscy na ks. Kopycińskiego głosowali.

Dr Serafiński raz jeszcze wystąpił przeciw destrukcyjnej agitacji Sułczewskiego i przeciw młokosom, którzy sieją bezkarnie jad nienawiści między wszystkie stany. Za tę nauczkę daną socjaliście podziękowano oklaskami mówcy.

Orzechowski w imieniu włościan zaznaczył, że cały powiat bocheński jak jeden mąż będzie głosował na ks. Kopycińskiego, a kandydat za to zaufanie podziękował.

Po zamknięciu posiedzenia p. Włodek, jako gospodarz powiatu, zaprosił wszystkich włościan i inteligencję na skromną przekąskę, podczas której włościanie wnieśli toast „niech żyje“ na cześć ks. Kopycińskiego. Z tego widać, iż nieprawdziwe było twierdzenie, że bocheńskie będzie za Winkowskim, albowiem z wyjątkiem 8-u głosów wszyscy pójdą za ks. Kopycińskim.

Z Nowego Sącza piszą do nas: Miasto nasze krząta się już od dłuższego czasu celem wyszukania odpowiedniego kandydata na posła z kurji II. (Nowy Sącz-Wieliczka-Biała). Zaiste godną podziwu jest taktyka niektórych wyborców. Wobec stwierdzonej antypatji do kandydatury eksministra Madeyskiego (zalecanej przez tak zwany „komitet magistracki“) myśli wyborców błądzą gdzieś poza granicami trzech miast głosujących w kurji i w naszym tym przez żydków kandydacie drze Seinfeldzie z Krakowa szukają ratunku! Agitacja za żydem adwokatem szerzy się już na dobre, a przecież nie potrzeba się oglądać zbyt daleko, bo w miejscu, w samym N. Sączu jest najodpowiedniejszy kandydat na posła z kurji II, który dotychczasową swą działalnością zaskarbił sobie ogólne zaufanie mieszkańców, a jest nim p. Zygmunt Mayer, redaktor *Mieszczanina*. Już jego obecne stanowisko, na którem wyłącznie dla mieszczaństwa pracuje, czyni kandydaturę p. Mayera najracjonalniejszą, jego przekonania polityczne znane są wszystkim z redagowanego przez niego pisma, daje więc rękojmię rzetelnej i uczciwej pracy. Dowodów zresztą wiele nie trzeba, bo sama logika wskazuje, że kto prowadzi pismo stanowi mieszczańskiemu poświęcone, ten zna najlepiej interesy mieszczaństwa i jego przedstawicielem być może. Prawdopodobnie kandydatura ta napotka na opór ze strony żydów, ale czasby było udowodnić, że nie spełni się proroctwo *N. Fr. Presse*, iż 12 mandatów z kurji miast posiędą żydzi. Przed kilku dniami, jak się dziś dowiadujemy, zgłosił p. Mayer swoją kandydaturę do komitetu przedwyborczego.

AWANTURNIK.

POWIEŚĆ

(26) przez

Alfreda Assolant.

[Dalszy ciąg].

Ma paszport — ciągnęła dalej matka — na imię Jana Cluseau. Dla pewnych powodów zmuszony jest kołować i udać się na Orlean. Tam będzie cię oczekiwał w oberży przy moście, niedaleko przedmieścia Saint-Jean le Blanc. Oberża nosi godło „Bachusa jakóbina“. Oto masz pieniądze, których ojciec bardzo potrzebuje. Musisz natychmiast wyjechać, gdyż on już pewno jest na miejscu.

Obowiązek wyjazdu był tak świętym, że nie mogłem się sprzeciwiać. Obiecałem sobie tylko napisać zaraz do Klelji z pierwszego popasu.

Osiodłałem natychmiast kasztana i pożegnawszy matkę udałem się w drogę.

XIX.

Podróż odbyłem dość szczęśliwie, chociaż jechałem powoli, bo musiałem oszczędzać konia, a dyliżanse podróżne były niewygodne i kursowały nieregularnie.

Przybyłem do Orleanu 26 nivose'a, około 9-tej wieczorem i począłem szukać Jana Cluseau. Zaszedłem do wskazanej szynkowni, lecz nikt go tam nie widział. Czekałem dwa tygodnie, ale napróżno; wreszcie przekonany, że ojciec zmienił plan podróży dla jakichbądź powodów, odjechałem, zostawiwszy na wszelki wypadek list i pakiet asygnat u oberżysty, który ofiarował się doręczyć je Janowi Cluseau, gdyby się zjawił.

Jednakże nieobecność ojca bardzo mnie niepokoiła, smutny powracałem do domu. Może go poznano, zaaresztowano i odwieziono do Paryża? W takim razie śmierć jego była pewną. Emigrant i oficer armji Kondeusza, nie mógł liczyć na pobłażliwość trybunału rewolucyjnego.

Nie wiem dla czego ogarniały mnie coraz smutniejsze przeczucia w miarę zbliżania się do Aubusson; a co dziwniejsza postać Brutusa Dupuy, stawała mi ciągle przed oczyma, Prokurator był człowiekiem, którego mój ojciec powinien najwięcej się obawiać. Charakter nieugięty i nienawiść głęboka starego jakóbina przeciwko „pięknemu Fénestrange'owi“ były tak znane, że obywatel Brutus byłby najszczęśliwszym, gdyby mógł go schwytać i odstawić trybunałowi rewolucyjnemu.

Jak przeszkodzić temu nieszczęściu? Powziąłem zamiar uprzedzić Klelję o powrocie mojego ojca. Gdyby mu groziło niebezpieczeństwo, ona ubłagałaby Brutusa i odwróciła cios grożący nam obojgu.

Dwunastego pluviose'a przybyłem do Aubusson, przejęty temi smutnemi myślami, gdzie przejeżdżając przez rynek, posłyszałem bicie w bęben.

Woźny, otoczony tłumem ludu, zaczął czytać następującą proklamację.

„Wyrok sądowy trybunału rewolucyjnego paryskiego, skazujący na śmierć byłego szlachcica Guy de Fénestrange. Szczegóły egzekucji, odbytej 4 pluviose'a, na placu rewolucji“.

Nie dosłyszawszy pierwszych wyrazów, zsiadłem z konia i wszedłem do koła, uformowanego przez ciekawych. Byłem przygotowany wysłuchać odczytania jakiego nowego dekretu konwencji, albo buletynu zwycięstwa odniesionego nad Prusakami, gdy nagle posłyszałem wiadomość o śmierci mego ojca.

Cios był straszny. Zbladłem i padłem w ramiona otaczających osób. Przez kilka minut, słyszałem tylko jakieś niewyraźne słowa, których zrozumieć nie mogłem. Woźny, nie zważając na mnie, czytał dalej, a większa część słuchaczy nie znała mnie wcale.

Jedno słowo jednakże wyrwało mnie z osłupienia. Wyrok nazywał ojca „zdrajcą ojczyzny“.

— Nikczemny! — krzyknąłem — rzucając się na woźnego i wyrywając mu papier z ręki — mój ojciec był lepszym obywatelem jak ty i wszyscy jakóbini!

Woźny chciał mi zamknąć usta, ale napróżno. Uderzeniem pięści przewróciłem go na ziemię i odwracając się do tłumu zawołałem:

— Rozbójnicy! gardzę wami i waszą nikczemną Rzecząpospolitą. Precz z jakóbinami, niech żyje król!

Moja rozpacz była tak potężną, że byłbym się rzucił na całą armję.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków dnia 9 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś we wtorek Franciszki Rzymianki, wdowy; jutro Suchedni, 40-tu Męczenników; pojutrze Konstantego Wielkiego.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu marcu wolno polować na: słonki, cietrzewie, głuszce, dropie i pardwy oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: Jelenie, łanie, kozły, [rogacze], łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, kury głuszce i cietrzewie, zające, i borsuki, lisy, jarząbki, bażanty, przepiórki, kuropatwy dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. W miesiącu marcu łowić wolno: Bolenia, lepienia i wszelkie ryby, mające przepisaną miarę.

Ochraniać należy raka zarówno samca, jak samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 5, zachód przypada o godzinie 5 minut 34, długość dnia 11 godzin minut 29.

Stan powietrza. Dnia 9 marca o godzinie 7 rano, barometr 742.2, termometr 2,0 C., wilg. 91%, wiatr wschodnio-północny. Mgła.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

†

Lesław Boroński.

Czytamy w *Czasie*: „Ś. p. Lesław Boroński urodził się w Krakowie; był synem radcy apelacyjnego, używającego szerokiej wziętości i wywierającego znaczny wpływ w życiu obywatelskiem. Uczęszczał do szkół w Krakowie, następnie na Uniwersytet Jagielloński i brał żywy udział w gorącem wówczas życiu akademickiem, koncentrującem się w Czytelni akademickiej, której przez pewien czas był prezesem. Po ukończeniu Uniwersytetu ś. p. Lesław Boroński otworzył kancelarję adwokacką i rzucił się z całym zapałem w wir życia politycznego i obywatelskiego, pragnąc służyć społeczeństwu. Stanął odrazu w obozie tutejszej demokracji i zajął wśród niej wybitne stanowisko; po założeniu *N. Reformy*, a zwłaszcza po wyjeździe z Krakowa p. Tadensza Romanowicza, zajął w redakcji stanowisko redaktora i spełniał je do ostatnich chwil życia. Wybrany do Rady miejskiej w kole inteligencji, odznaczał się ruchliwością w tej reprezentacji, powierzone sobie referaty opracowywał z całą starannością i znajomością rzeczy i podnosił także nieraz samodzielne wnioski, które uważał za wskazane i pożyteczne dla miasta. W życiu publicznem i politycznem działał zawsze w duchu i w interesie tutejszego stronnictwa demokratycznego, które traci w zmarłym gorącego i szczerego zwolennika, oraz jednego ze swoich przywódców. Brał też bardzo żywy udział w organizacji i rozwoju Towarzystwa „Szkoły ludowej", oraz w innych instytucjach, a pracą na tem polu zjednał sobie uznanie w szerokich kołach obywatelskich. W ostatnich czasach ujawnił się u niego pewien rozstrój nerwowy, pewne przygnębienie. Wśród takiego stanu wyjechał we wtorek z Krakowa, był w Biały, w Cieszynie; najbliżsi sądzili, że w sobotę lub niedzielę powróci do Krakowa, tymczasem w sobotę nadeszła niespodziewana wiadomość o jego śmierci, tak tragicznej, w Katowicach. Zmarły pozostawił wdowę i syna. — Na wiadomość o zgonie ś. p. Borońskiego objawiło się w mieście naszem szczere i żywe współczucie dla osieroconej rodziny, dotkniętej tak ciężkim i niespodziewanym ciosem".

* **Nabożeństwo żałobne.** Za spokój duszy śp. dra Hugona Zatheya b. dyrektora tutejszej szkoły realnej, odbędzie się msza św. w środę dnia 10 marca o wpół do 9 rano w kościele OO. Kapucynów, jako w pierwszą rocznicę śmierci.

* **Ks. dr. Józef Rychlak**, dotychczasowy katecheta przy gimnazjum św. Anny, został instytuowany na proboszcza do Raby Wyżniej.

* **Posiedzenie rady miejskiej** (budżetowe) otworzył w poniedziałek prezydent p. Friedlein, zawiadomieniem, że przeprowadzone śledztwo w sprawie karty wyborczej już wypełnionej, wręczonej przez pachołka służącemu p. Zajączkowskiemu wykazało, że wyborca otrzymał kartę czystą od pachołka, że z tą kartą poszedł do redakcji „*Naprzodu*" gdzie mu tę kartę wypełniono, a więc zarzut czyniony przez pisma był niesłuszny.

Następnie zabiera głos hr. Potocki, który przed przystąpieniem do obrad nad budżetem, zaznacza, że kwestja robotnicza wszędzie i w Krakowie robi olbrzymie postępy, występując ze swoim programem i słusznemi żądaniami. Należy niektóre żądania słuszne nie tylko wypełnić, ale program wziąć w ręce przewodniczącemu. Przedewszystkiem kwestja tanich mieszkań dla robotników jest najpilniejsza. Trudno pojedynczym osobom lub instytucjom finansowym tę kwestję palącą zaspokoić, przeto aby zrobić początek mowca przyrzeka dać zaraz na stół 20.000 złr. na cel tanich mieszkań, jednak pod warunkiem, że gmina przyczyni się drugą taką kwotą i da, lub postara się o plac pod budowę domów na takie mieszkania, dalej, że domy te będą bezpłatnie administrowane. Czynsz od mieszkań po strąceniu podatków, nie może przenosić 4%, procent ten ma być obracany na dalsze budowy tanich mieszkań dla robotników. Od tego dobrodziejstwa usunięci będą agitatorzy socjalistyczni. Wreszcie inicjator żąda, aby domy nie były budowane na jednem miejscu, lecz w punktach stykających się z ogniskami pracy. Wniosek ten na życzenie p. Potockiego przekazała Rada sekcji skarbowej i ekonomicznej.

Na wstępie nad obradami budżetowemi zabiera głos referent projektu budżetowego prof. dr Leo, zaznaczając, że jakkolwiek budżet robi korzystne wrażenie, to wszelako sekcja skarbowa była zmuszoną skreślić cyfry niektórych pozycyj, inaczej niedobór wynosiłby 100 000 złr. Pozycja brnków preliminowana przeszło na 100.000 została skreśloną o 50.000. Z innych pozycyj skreślono 12.000 przeznaczonych na rzeźnię, 16.000 na zakład czyszczenia, 10.000 na przebudowę Magistratu. Sytuacja nie jest różowa, bo co się dziś nie zrobi to trzeba będzie zrobić jutro. Część wydatków nadzwyczajnych znajdzie pokrycie w resztkach kasowych, które pomimo defraudacji wynoszą 350.000 złr. Dalej oświadczył referent, że reforma płacy urzędników musi być przeprowadzoną, toż samo emerytura dla straży akcyzowej. W myśl ustawy, musi nastąpić reorganizacja szkół. Stan straży ogniowej wobec wzrostu miasta jest dziś już nie wystarczający. Dalej zaznacza referent stały wzrost administracji miejskiej. W najbliższych latach powstanie problemat podniesienia dodatków od podatków wynoszących dziś 22%. Należy dążyć do zdobycia nowych źródeł dochodu i wzmocnienia obecnych, przez to, aby podatek akcyzowy stał się wyłącznie miastowym. Należy dążyć do wzrostu ekonomicznego stanu miasta przez popieranie ekonomicznych stosunków w handlu i przemyśle. Należy przyspieszyć wzniesienie Muzeum przemysłowego, którego brak jest kardynalną przeszkodą do rozwoju przemysłu. Dążyć należy do podniesienia administracji miasta, która zostawia wiele do życzenia. Jest wiele spraw zalegających, na których załatwienie mieszkańcy z upragnieniem oczekują. Mowca wspomina o starym teatrze, o uregulowaniu ulic, ogrodów, o urządzeniu kąpieli i t. d.

R. m. Federowicz ze swej strony krytykuje silnie administrację, wytykając brak regulacji miasta, którego przedmieścia są zeszpecone krzywemi ulicami, dalej brak ustawy o wywłaszczeniu, brak energji w administracji przez co wiele spraw zalega, jak to kwestja tramwajowa, oczyszczenie Małego Rynku. placu Szczepańskiego, przebudowa starego teatru i i t. d. wreszcie p. Federowicz zaznacza brak kontroli nad organami wykonawczemi, choćby przy pobieraniu opłaty targowej.

Wiceprezydent dr Jakubowski daje wyjaśnienie, że w kierunku sprawy akcyzowej i budowy Muzeum wiele już zrobiono, szczególnie ta ostatnia znajduje się w pożądanej fazie.

R. m. Styczeń, interpeluje co się dzieje z planem koryta Rudawy. W skutek przeniesienia tejże po za wały forteczne, powstały wielkie przestrzenie, na których możnaby pobudować piękne wille. Następnie zwraca dr Styczeń uwagę na stratę jaką miasto poniesie przez przeniesienie wojska po za obręb miasta, (w myśl naszego artykułu *Przyp. Red.*) radzi więc wcielić dzisiejsze przedmieścia, które wprowadzą konsumentów do miasta a tem samem rozszerzą okręg akcyzowy.

R. m. Chmurski wspomina o tandecie, która dotychczas szpeci piękną ulicznę Dietlowską.

Prezydent zastrzegł sobie, że na wszystkie wymienione sprawy da odpowiedź po załatwieniu sprawy budżetu.

Prof. Leo zaznacza jeszcze jedno, że komisja przemysłowa Rady, składająca się z 13 członków, od początku kadencji, nie zebrała się choćby na to, aby wybrać przewodniczącego (!!). Prof. Domański nalega z całą energją na obsadzenie posady dyrektora budownictwa miejskiego, gdzie jest taki nawał pracy, a gdzie prócz tego nie obsadzono posady dwóch urzędników. Taki „porządek" miastu przynosi niepowetowane straty.

Rada uchwala dwie rezolucje sekcji III, a mianowicie: „Uprasza się p. Prezydenta o przedłożenie Radzie miasta wniosków względem obsadzenia opróżnionych posad urzędników", a następnie: „Z uwagi, że nieuprawnieni załatwiają w wydziałach Magistratu ważne sprawy i wydają orzeczenia — uprasza się p. Prezydenta. aby odnośne wydziały odpowiedniemi wzmocnił siłami".

Prof. Cyfrowicz zauważa, że jest aż 12 posad nieobsadzonych: jedna posada radcy Magistratu, 4 komisarzy, 1 adjunkta, 1 kancelisty i 5 posad w budownictwie. Ten brak ludzi sprowadza obniżenie powagi wobec opinji.

W końcu na wczorajszem posiedzeniu podniesiono kwestje zwiększenia remuneracji dla syndyka miejskiego. Posiedzenie Rady zamyka dyskusja między ks. dr. Bukowskim a p. Rotterem nad kompetencją Sekcji skarbowej przy skreślaniu lub aprobowaniu cyfr na wydatki postawione przez poszczególne sekcje. Nie uchwaliwszy ani jednej pozycji z budżetu, odroczono Radę do soboty.

* **Kandydaci adwokaccy.** Ze Stowarzyszenia kandydatów adwokackich w Krakowie otrzymujemy następujący komunikat. Walne zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę dnia 14-o marca b. r. w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Grodzkiej l. 47 o godzinie 3-ciej popołudniu. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie ustępującego wydziału, 2) wybór nowego wydziału, 3) wnioski i interpelacje.

* **Izba inżynierska.** Walne zgromadzenie izby inżynierskiej rządownie upoważnionych cywilnych inżynierów, architektów i geometrów odbędzie się w Krakowie w dniu 21 marca r. b. o godzinie 10-ej rano w sali posiedzeń rady miejskiej.

* **Walne zebranie Krak. Ochotniczego Tow. ratunkowego** odbyło się w niedzielę o godz. 5 po południu w małej sali Rady miejskiej, pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego p. dra Aleksandra Bossowskiego, który otwierając posiedzenie, powitał obecnego p. delegata Laskowskiego i podziękował mu za poparcie, jakiego zawsze użycza Towarzystwu. Dalej przewodniczący złożył hołd pamięci zmarłego niedawno członka p. radcy Uzarskiego.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia i po przyjęciu go przez obecnych do wiadomości, przewodniczący skreślił ogólny pogląd na rozwój Towarzystwa i podał do wiadomości członków sprawozdanie z zamknięcia rachunkowego za rok ubiegły z pozostałością w gotówce 2.633 złr. 28 cnt. Zgromadzenie udzieliło wydziałowi absolutorjum z rachunków. Następnie przewodniczący dr Bossowski podał do wiadomości stanowczą rezygnację dotychczasowego przewodniczącego prof. Alfreda Obalińskiego. Drd. Pacyna stawia wniosek przez aklamację przyjęty, iż zebrani wyrażają wielki żal z tego powodu i proponuje udanie się kilku członków do prof. Obalińskiego z prośbą, by swą rezygnację cofnął. Również postawił p. Pacyna wniosek, mający na celu podjęcie akcji dla powiększenia liczby członków Towarzystwa.

W końcu przystąpiono do wyboru wydziału. Wybrani zostali pp. Panek, Pacyna, Herz, Niemczowski, dr Wróblewski i Bernadzikowski.

* **Wzruszające!** *Czas* pomieszcza we wczorajszym numerze następujące sprawozdanie(!) o wczorajszej sensacyjnej rozprawie karnej: „W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w tutejszym sądzie karnym pod przewodnictwem p. radcy Pogorzelskiego rozprawa przeciw pp. Wincentemu Bujańskiemu i Leopoldowi Epsteinowi, stojąca w związku z ostatniemi wyborami do Rady miejskiej. Rozprawę odroczono po przesłuchaniu obwinionych, albowiem jeden z głównych świadków, p. Edward Urban jest chory i na rozprawę przybyć nie mógł". Ktoby pisał o tak paskudnych rzeczach przed wyborami!

* **W salonie** Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach zawieszono w tym tygodniu: „Na góralską nutę" obraz Walerego Eljasza, „Wichurę" Jarockiego, „Rogatka" Wacława Koniuszki, „Wszystko w przeszłości" i „Powiew" dwa obrazy Nałęcza, „Za miastem" Papieskiego, „Ostatnie promienie słońca" obr. Schmidta, „Kwiaty Chrisantymów", „Winogrona w oświetleniu słonecznem" i „Maki" pędzla Julji Sikorskiej, „Droga do Skałki" akwarella Stanisława Tondosa, „Krzemionki", „Skałka", „Widok Tatr", „Brama Florjańska", „Wnętrze pracowni", „Droga w pole" wszystkie siedm obrazów pędzla Wyspiańskiego, wreszcie „Wieczór" akwarella L. Wintowskiego. Z rzeźb ustawiono Aloizego Bunscha "Popiersie Chrystusa", "Popiersie mężczyzny" i „Medaljon niewiasty" wszystkie trzy w gipsie.

* **Z „Harmonji".** Orkiestra "Harmonji" przygrywała w niedzielę na raucie w salonach w pałacu Spiskim. Nietylko świetne wykonanie utworów muzycznych pod dyrekcją prof. Stingla lecz ukazanie się orkiestry „Harmonji" w salonach protektora delegata Laskowskiego po raz pierwszy, zwracały powszechną uwagę.

* **W Kółku prawników** odbył się wczoraj uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy założenia kółka. Koleżeńska „Knajpa" przeciągnęła się do godziny 11. Odezyt prof. dr Michała hr. Rostworowskiego na temat: "Nowa myśl stowarzyszeń akademicko-robotniczych" przyjęto burzą oklasków, poczem nastąpiły produkcje deklamacyjne i muzyczne. Program ich był znakomity: na czele deklamacja pana J. Kotarbińskiego, zawsze kochanego i cenionego przez młodzież. następnie śpiew, prof. Marso, koncert na fortepianie kol. Gawrońskiego, śpiewy chóru akademickiego i wreszcie dowcipne monologi humorystyczne kol. Szczepańskiego. Między gośćmi, którym prezes kółka kol. Z. Morawski z kolei odstępował *praesidium* Knajpy, widzieliśmy br. Konstantego Lipowskiego, radcę Turnaua, p. B. Śląskiego. Mowom i toastom nie było końca. Na wniosek kol. Rohra postanowiono wysłać natychmiast depeszę do greckiego prezydenta ministrów, Delyanissa, w której zebrana młodzież prawnicza Uniw. Jagiell. wyraża solidaryzowanie się ze szczytną ideą niepodległości, za którą dziś Grecja walczy. Po zamknięciu Knajpy nastąpiła *fidelitas*, która przeciągnęła się do późnej nocy.

Niesumienność magistratu. Od naocznego świadka dowiadujemy się, że wczoraj doręczono maszyni-

stom w teatrze karty wyborcze już wypełnione nazwiskiem Ignacego Daszyńskiego. Ponieważ z wielu stron dochodzą nas podobne wiadomości, przeto nie ulega wątpliwości, że woźni magistraccy wstąpili w służbę partji socjalistycznej — czyżby to jednak uczynili z wiedzą p. prezydenta miasta?!

* **Odbieramy** następujące pismo: W rozesłanem członkom krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego sprawozdaniu rocznem z czynności wydziału, w pewnej części egzemplarzy zaszła pomyłka druku a mianowicie w zestawieniu wydrukowano zamiast 1799 złr. 47 ct. 1499 złr. 47 ct. Pozostałość mimo to wydrukowano zgodnie z rzeczywistością a mianowicie 2333 złr. 28 ct. W spisie członków wspierających opuszczono zaś dawny resurs krakowski z wkładką 50 złr. rocznie. *Dr Jan Buszek*, fizyk miejski i skarbnik krak. ochot. Tow. ratunk.

* **Jarmark wiosenny** na konie w Krakowie, który się jutro rozpocznie, zapowiada się bardzo dobrze. Wszystkie stajnie na konie szlachetne zostały rozebrane. Z tego przypuszczać należy, iż dowóz koni będzie znaczny. Co zaś do transakcji, to wiosenne jarmarki w Krakowie cieszyły się zawsze wyborną frekwencją. Sądzić zatem należy, że i w tym roku gorzej nie będzie.

* **Parcelacja** ogrodu Strzeleckiego została ostatecznie i stanowczo uchwalona na walnem zebraniu członków Towarzystwa strzeleckiego w dniu 7 b. m. Na zgromadzeniu tem wniósł swoją rezygnację prezes dr Jan Hajdukiewicz, zaznaczając w dłuższem przemówieniu, że składa godność prezesa Towarzystwa strzeleckiego, podając za przyczynę, że z powodu żałoby po stracie żony, w uroczystościach strzeleckich udziału brać nie może. Za przykładem dra Hajdukiewicza również p. Jan Kwiatkowski oświadczył, że rezygnuje z godności wiceprezesa. Wybór nowego prezydjum jak i wydziału odbędzie się na zgromadzeniu w dniu 2 maja b. r.

* **Niespodzianka marcowa.** Gdy Falb przepowiada na marzec ciepłe deszcze i wiosenną pogodę, niebo darzy nas śniegiem i zimową aurą. Dziś rano w Krakowie spadł śnieg dość obfity, powietrze oziębiło się nieco.

* **Bez komentarza.** Drukowaną już przez nas odezwę starszych cechów tutejszych za kandydaturą dra Szczepana Mikołajskiego, którą chciano także rozlepić na rogach ulic, skonfiskowała policja za ustęp zaznaczający, iż stronnictwo ludowe „ostro wystąpiło także przeciw wyzyskowi żydowskiemu“. A więc według zapatrywania policji, przeciw wyzyskowi, zwłaszcza żydowskiemu, nie wolno jawnie występować?!

Złodziej pocztowy. Józef Scherbaum, lat 18, skradłszy listy pieniężne z kwotą około 2000 złr. z worka pieniężnego, począł hulać na dobre, a za miejsce swych popisów obrał ulicę Rakowicką. Najwięcej na tym „interesie“ zarobić chciał szynkarz Salomon Zucker, dość powiedzieć, że za zmianę stuguldenowego banknotu brał 10 złr. zmiennego, a za wódkę wartości 24 ct brał całego guldena. Od Scherbauma odebrano jeszcze 1000 złr. i za paręset guldenów nakupionych rzeczy, reszta poszła w ciągu trzech dni między ludzi.

* **W kościele** OO. Reformatów podczas nabożeństwa skradziono p. Emilji Malinowskiej portmonetkę z kwotą 60 złr.

* **Broszka złota** w kształcie listka koniczyny, wysadzona kamieniami, znajduje się do odebrania w biurze bezpieczeństwa publicznego pod „Telegrafem“.

* **Policja** przyaresztowała w niedzielę 19-letniego żyda Majera Fischa z N. Sącza, za zdzieranie plakat wyborczych na dra Mikołajskiego.

Z Dyrekcji kolei. Pan radca dworu Kolosvary, dyrektor kolei państwowych, wyjechał w sprawach służbowych na dwa tygodnie za granicę.

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie donosi, że na przestrzeni Itzkany-Suczawy został ruch pociągów z dniem 5 marca b. r. aż do odwołania zastanowiony.

* **Zarząd zakładu** ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, na posiedzeniu w dniu 28 lutego b. r. mianował inspektorami zakładu dotychczasowych urzędników swoich pp. Władysława Żelechowskiego i Bronisława Jabłońskiego.

* **Śmierć pod kołami pociągu.** Józef Kondrak, smarownik lwowskiej kolei elektrycznej, jadąc na pogrzeb ojca swego do Mościsk w nocy z d. 5 na 6 b. m. zaspał, a obudziwszy się już po za stacją, gdzie miał wysiąść, otworzył drzwi od wagonu pociągu pospiesznego, wypuścił jadącą z nim siostrę, która zeskoczyła i mimo szybkiej jazdy nie poniosła żadnego uszkodzenia, sam zaś tak nieszczęśliwie zeskoczył, że upadł pod koła jadącego wagonu i znalazł śmierć na miejscu.

Pogłoska. Słyszeliśmy tu w Krakowie pogłoski, jakoby w Nowym Sączu w dniach od 28 lutego do 4 marca b. r. podczas przeprowadzenia prawyborów z kurji piątej socjaliści wraz z żydami dopuszczali się na katolikach różnych gwałtów tak, że nawet na idących rynkiem się rzucali i jakoby władze, do których należało temu zapobiedz, obojętnie się temu przypatrywały. Z naszej strony prosimy naszego sądeckiego korespondenta, albo też i innych naszych czytelników z Nowego Sącza o doniesienie nam dokładnie o tych zajściach.

Nominacje w zabranych krajach. *Kraj* dowiaduje się, iż zamierzona nominacja ks. Światopełk-Mirskiego na gubernatora warszawskiego nie przyjdzie do skutku. Na stanowisko to ma być powołany rz. r. stanu Dmitry Mikołajewicz Martynow gubernator jakaterynosławski.

Głasnost podaje wiadomość, iż na stanowisko jenerał gubernatora wileńskiego, zajmowane przez Orżewskiego z powodu przedłużającej się jego choroby, ma być powołany gubernator niżnonowogrodzki Baranów. Wiadomość tę powtarza także *Dniewnik Warsz.*

Na dżumę w Bombaju od czasu wybuchnięcia zarazy zachorowało 8,383 osób, zmarło 6,979.

Nekrologja. Wilhelm Ondracek, były kapelmistrz „Harmonji“, zmarł w niedzielę w Krowodrzy pod Krakowem. Sp. Ondracek przybył do Krakowa jako członek orkiestry 56 go p. p., przywiązawszy się do naszego miasta, uwolniony z powodu wątłego zdrowia, objął stanowisko kapelmistrza „Harmonji“, które zajmował aż do rozwiązania orkiestry w roku zeszłym.

HUMOR.

— I nie możecie się odzwyczaić od tego pijaństwa? Nie pojmuję, jak człowiek może jeszcze dalej pić, uspokoiwszy swoje pragnienie.

— Ale proszę pana komisarza, czemby inaczej człowiek różnił się od bydła?

— Proszę o tydzień urlopu!

— Dla interesu? Czy przyjemności?

— Interesu, panie naczelniku, żenię się!

Teatr, Literatura i Sztuka.

* *Słowo* warszawskie donosi; W karjerze literackiej Henryka Sienkiewicza zdarzył się fakt niebywały. W ciągu 25-letniej jego pracy spotykały go przeróżne odznaczenia, niezliczone objawy zachwytu od własnego społeczeństwa, dowody uznania ze strony obcych, jakich żaden jeszcze z naszych pisarzy nie doznawał. Utwory jego tłómaczone były na wszystkie niemal języki europejskie, nawet na szwedzki, na chorwacki itd., nigdy jednak dotychczas autor „Krzyżaków“ nie otrzymał z tego tytułu ani grosza za swoje prawa autorskie. Pierwszy raz dopiero przed dniami paru wydawcy amerykańscy Philipps and Brown z Bostonu nadesłali mu 2.500 fr. za prawo przekładu „Quo Vadis“.

Repertuar teatru miejskiego. We wtorek „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a (po raz 6). We środę „Turniej“, dramat z doby odrodzenia w 5 aktach St. Kozłowskiego (po raz trzeci). We czwartek „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a (po raz 7). W piątek „Niewolnice z Pipidówki“, kom. w 4 aktach M. Bałuckiego, przedstawienie popularne (po raz 7). W sobotę „Wesołe kobiety z Windsoru“, komedja w 5 aktach W. Szekspira (po raz 1). W niedzielę „Wesołe kobiety z Windsoru“, komedja w 5 aktach W. Szekspira.

Ruch wyborczy.

Po przedwczorajszem zebraniu wyborców włościańskich odbył zaraz posiedzenie komitet przedwyborczy dla powiatu krakowskiego pod przewodnictwem prezesa dra Fr. Paszkowskiego. Komitet powiatowy większością głosów uchwalił zalecić Komitetowi Centralnemu kandydaturę posła sejmowego p. Fr. Wójcika na posła do Rady państwa z kurji IV. Odnośne pismo zaraz przedwczoraj zostało wystosowane.

W Jaworzniu odbyło się w niedzielę zgromadzenie przedwyborcze. Przemawiali dr Michał Danielak i Jan Kubik z Jaworznia. Uchwalono popierać kandydaturę dra Danielaka z IV kurji, zaś Jana Kubika z piątej.

W Wadowicach odbyło się zgromadzenie przedwyborcze na którem uchwalono popierać z IV kurji kandydaturę ks. Andrzeja Szpondra, zaś z V kurji Jana Kubika. Zgromadzenie nie dopuściło do głosu członków Rady naczelnej stronnictwa ludowego p. Średniawskiego i prof. Jägermana.

Z Przemyśla piszą do nas: Prawybory kurji V odbyły się u nas w dniach 1 i 2 marca. Wszyscy wyborcy (70) wyszli po myśli komitetu obywatelskiego. Socjaliści na głowę pobici. Na dzień 5 marca w południe zwołał komitet wyborców tak z miasta jak i ze wsi, celem wysłuchania wiary politycznej kandydata dra Lechowskiego z Drohobycza. W tem ku wielkiemu zdziwieniu odczytuje przewodniczący p. dr Dworski telegram, w którym zawiadamia, że kandydaturę swą cofa. Wobec tego przyjęto kandydaturę dla tej kurji postawioną przez komitet centralny p. dr Witołda Lewickiego, dotychczasowego posła z miast Przemyśl-Gródek. Dr Lewicki Witołd stawał przed wyborcami kurji V dnia 8 marca o 12 godzinie w południe, celem wyznania wiary politycznej.

Przedwyborczy komitet rzeszowski ogłasza następującą odezwę:

Połączone komitety przedwyborcze kurji miast Rzeszów-Jarosław, zapraszają pp. kandydatów chcących się ubiegać o mandat poselski do Rady państwa z rzeczonej kurji, ażeby raczyli zgłosić swe kandydatury najpóźniej dnia 9 bm. (włącznie) na ręce przewodniczącego komitetu jarosławskiego — a następnie złożyli wyznanie swej wiary politycznej dnia 10 marca 1897 o godzinie 3 po południu przed wyborcami w Jarosławiu, zaś dnia 11 marca 1897 o godzinie 6½ po południu przed wyborcami w Rzeszowie.

Dr Stanisław Jabłoński, przewodniczący komitetu rzeszowskiego. *Dr Adolf Dietzius*, przewodniczący komitetu jarosławskiego.

Z Jaślisk piszą do nas: Wobec naszych doniesień o przebiegu prawyborów, opiewających tak smutno, bo zaprawionych wiadomościami o gorszących, a nawet krwawych burzach, z całą radością serca zawiadamiamy, że wybory te w Jaśliskach i Posadzie jaślińskiej odbyły się bardzo spokojnie i jednogłośnie. Wobec jednomyślnej zgody nie podniósł nawet żaden z żydów głosu przeciwnego. Wybrano jednomyślnie na wyborców z kurji V-tej pp.: Haznera Franciszka, Lorenca Józefa, Niziołka Franciszka i Majdosza Michała, na kurję IV-tą: proboszcza łacińskiego, ks. Karola Garbaczewskiego, pocztmistrza Władysława Ochęduszkę, dzierżawcę dóbr Wojciecha Szmyda i rolnika Jana Zawadę. Wszyscy są zdeklarowani katolicy-demokraci.

Z Zakliczyna piszą do nas: W korespondencji z Zakliczyna umieszczonej w *Głosie Narodu* w numerze z dnia 19 lutego opisano fakt że przy prawyborach z IV kuryi do Rady państwa wybrano między innymi z miasta Zakliczyna tutejszego propinatora żyda na wyborcę i napiętnowano publicznie tych, którzy za nim głosy oddawali. Że głównie do wyboru żyda przyczynili się tutejszy ojcowie miasta a mianowicie panowie T. Sz, M. Sz. jest rzeczą wiadomą, jak dalece jednak panowie ci wpływ swój chcą wywierać, dowodzi następujący fakt: Przy tutejszym kościele parafialnym jest od 2 lat wikary ks. Zabawiński, który wszelkiemi siłami stara się o usamowolnienie ludu, szczególnie zaś w swoich kazaniach często karci pijaństwo i zadawanie się z żydami w ogóle. Otóż w niedzielę dnia 11 lutego kiedy ks. Z. będąc w szatach kościelnych, miał zamiar udać się z zakrystyi do kościoła, gdzie na ambonie miał odczytać kurędę księży Biskupów, dotyczącą wyborow do Rady Państwa, zastąpili mu drogę przy drzwiach z zakrystyi do kościoła prowadzących, obydwaj wyżej wymienieni panowie i ostrzegali, ażeby nieważył się wspominać na ambonie o dokonanych w Zakliczynie prawyborach. Fakt ten kwalifikowałby się nawet do dochodzenia karnego.

Sądziłem że na tem się skończy. Gdy jednak dowiedziałem się obecnie że ci panowie i ich wspólnik żyd przedstawiają ks. Z. jako człowieka niebezpiecznego rządowi, chociaż w głosowaniu nawet udziału nie brał i jako człowieka siejącego waśnie społeczne, postanowiłem słów tych kilka w słusznej obronie napisać. Ci panowie pewni są że im się uda w jak najkrótszym czasie przesiedlić ks. Z. Pamiętajcie jednak panowie, że... za wysokie progi na waszmościów nogi. Bogu dzięki zausznikom żydów władze kościelne posłuchania nie dają!

Z Tarnopola donoszą d. 4 b. m.: Przyaresztowanie księdza Mirunowicza, kandydata na posła do Rady państwa z piątej kurji, nastąpiło we wtorek, w dniu prawyborów w Berezowicy Wielkiej. Gdy ksiądz Mirunowicz zjawił się przed urzędem gminnym, gdzie prawybory się odbywały, celem oddania swego głosu, żandarm przyaresztował go. Rozwścieklony lud z okrzykiem: „odbić go, nie dać go“, chciał się rzucić na żandarma — cofnął się jednak przed lufami karabinów dragonów, których dla utrzymania porządku wysłano z Tarnopola do Berezowicy.

Ksiądz Mirunowicz, mimo próśb żandarma, nie chciał furą pojechać do Tarnopola, lecz pieszo odstawiony został do tutejszego sądu. Tego samego dnia jeszcze Izba radna zatwierdziła uchwałę sędziego śledczego o przyaresztowaniu księdza Mirunowicza. Prócz ks. Mirunowicza, przyaresztowanych jest 32 włościan z Berezowicy Wielkiej, którzy dopuścili się gwałtu publicznego, rozbijając obejście gospodarza Filipa Podhajnego.

OSTATNIA POCZTA.

Wiedeń 8 marca (w południe). Hr. Badeni powrócił do Wiednia. W mieście panuje z powodu jutrzejszych wyborów powszechne i wielkie poruszenie.

Budapeszt 8 marca (w południe). *Budap. Corresp.* donosi, że prezes ministrów hr. Badeni odbył wczoraj przed południem konferencję w sprawie ugody z prezesem ministrów Banffym, z ministrami Lukacsem, Danielem i Darany'im. Hr. Badeni powrócił wieczorem do Wiednia.

Petersburg 8 marca (w południe). *Russkaja Myśl* w numerze dzisiejszym pisze: „Chętnie przyłożylibyśmy się do dzieła wzniesienia w Moskwie pomnika Mickiewicza naprzeciw pomnika Puszkina,

ale naturalnie Warszawa ma przodujące prawo do uczczenia wielkiego poety. Wzniesienie pomnika Mickiewiczowi w chwili obecnej byłoby aktem wielkiego politycznego taktu. Witamy serdecznie myśl polsko-rosyjskiej i wogóle sławiańskiej subskrypcji na pomnik Mickiewicza w Warszawie".

Madryt 8 marca (w południe). W Walencji aresztowano 30-tu karlistów.

Londyn 8 marca (w południe). Biuro Reutera donosi z Buenos-Ayres: W Urugwaju wybuchła rewolucja, która przybiera coraz większe rozmiary.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Budapeszt 9 marca (rano). *Budapester Hirlap* ogłasza interwiew z dr Luegerem, w którem tenże oświadcza, że hr Badeni będzie miał dla przeprowadzenia ugody znaczną większość. Dr Lueger mniema, że udział Węgrów w kwocie oznaczonym będzie na 35 %.

Tryjest 9 marca (rano). Z piątej kurji wybrany tu został postępowy Włoch, Hortis.

Berlin 9 marca (rano). W sferach politycznych krąży pogłoska, że rząd postanowił popierać wszystkiemi rozporządzalnemi środkami projekt powiększenia floty, przedłożony komisji budżetowej parlamentu. Na odrzucenie projektu, lub znaczną jego zmianę, odpowie rząd natychmiastowem rozwiązaniem parlamentu.

Petersburg 9 marca (rano). Pułkownik hrabia Moltke wręczył carowi odręczne pismo cesarza Wilhelma.

Waszyngton 9 marca (rano). Prezydent Mac Kinley zwołał kongres na nadzwyczajne posiedzenie na dzień 15 marca.

Wojna na Wschodzie.

Wiedeń 8 marca (w południe). Doniesienie o układach między Grecją a Turcją jest nieprawdziwe.

Konstantynopol 8 marca (w południe). Odpowiedź Porty przyjmuje do wiadomości postanowienie mocarstw o zachowaniu nietykalności Turcji i o krokach, poczynionych w Atenach. Odpowiedź oświadcza dalej, że w interesie utrzymania pokoju w zasadzie zgadza się na udzielenie Krecie autonomji i w sprawie tej oczekuje dalszych rokowań.

Konstantynopol 8 marca (w południe). Achmed Ali-basza, wysłany dla powitania króla Aleksandra został w Adrjanopolu z drogi odwołany. Hakk-bey, urzędnik pałacowy, odjechał z misją do Sofji.

Ateny 8 marca (w południe). Wczoraj uchwalono na posiedzeniu rady ministrów odpowiedź na notę mocarstw. Odpowiedź została przyjętą przez króla. W odpowiedzi ma odrzucać żądanie mocarstw o wycofanie wojsk, co uzasadnia obawą, o wybuch zupełnej anarchji na Krecie w razie ich wycofania.

Paryż 8 marca (w południe). Ajencja Hawasa donosi, że odpowiedź Grecji nie będzie brzmieć formalnie odmownie. Dzięki wzajemnym ustępstwom należy się spodziewać pokojowego rozwiązania sprawy.

Ateny 8 marca (w południe). Dzisiaj ma książę wyjechać nad granicę. Pułkownik Vassos otrzymał od króla polecenie, by **gotował się do stawienia oporu.**

Ateny 8 marca (w południe). W tutejszych kołach dyplomatycznych spodziewają się, że odpowiedź Grecji da powód do negocjacyj w tym kierunku, by dozwolono pułkownikowi Vassosowi pozostać na Krecie wraz z wojskiem, a to w celu współdziałania z załogami mocarstw w uspokojeniu wyspy. Mocarstwa mają być nieżyczliwie usposobione dla tego projektu.

Ateny 8 marca (w południe). *Palingenesia* donosi, że dowódca powstańców macedońskich stoczył na czele 120 powstańców pod Kranią walkę z Turkami.

Ateny 8 marca (w południe). Król przebywa w Atenach.

Kanea 8 marca (w południe). Chrześcijanie usiłowali wysadzić także fort Keralidi dynamitem w powietrze. Część podminowania została zburzona.

Kanea 8 marca (w południe). Admirałowie prowadzili wczoraj układy z greckim admirałem, z pułkownikiem Vassosem i z greckim wice-konsulem. Po rokowaniach dopiero postanowili wysadzić na ląd oddział żołnierzy pod Selino. — Admirałowie otrzymali wymijające odpowiedzi, powzięli więc uchwałę, że zamkniętych w twierdzy Turków trzeba choćby przemocą oswobodzić. Pułkownik Vassos otrzymał w swoim obozie instrukcje od króla, aby ewentualnie był gotów do zbrojnego oporu.

Kanea 8 marca (w południe). Międzynarodowe oddziały wylądowały wczoraj rano pod Selino i wyruszyły przez góry do Kandano, odległego o 11 kilometrów. Angielski torpedowiec przybył do Arminu. Mięszane oddziały wylądowały także w Palaka i w Chora.

Kanea 8 marca (w południe). Greccy korespondenci musieli opuścić Kaneę, gdyż szef międzynarodowej okupacji oświadczył, że nie może zapewnić im bezpieczeństwa wobec gróźb tureckiej ludności.

Londyn 8 marca (w południe). Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Grecki minister spraw zagranicznych Skuzes polecił telegraficznie greckiemu *chargé d'affaires* Botassi'emu, aby powołał i wezwał do niesienia pomocy Grecji wszystkich Greków, należących do rezerwy, a obecnie bawiących w Stanach Zjednoczonych.

Londyn 8 marca (w południe). Mocarstwa badają obecnie sformułowane przez admirałów propozycje w sprawie ewentualnych zarządzeń przeciw Grecji i na Krecie.

Kolonja 9 marca (rano). *Köln. Ztg* donosi, że środki przymusowe nie ograniczą się na blokadzie Pireusa, ale że mocarstwa przystąpią do zupełnego zamknięcia Krety.

Konstantynopol 9 marca (rano). Dotychczas wysłano nad granicę grecką 55.000 ludzi.

Paryż 9 marca (rano). Dzienniki rozbierają treść odpowiedzi greckiej. — Grecja nie cofa swych wojsk, okręty zaś cofnie tylko, jeżeli otrzyma gwarancję, że Turcja nie wzmocni floty swojej na wodach kreteńskich. Grecja żąda dalej, aby wojska greckie dokonały wspólnie z wojskami mocarstw uspokojenia wyspy.

Paryż 9 marca (rano). Ajencja Havasa donosi z Aten, że odpowiedź Grecji zostanie dziś popołudniu wręczoną przedstawicielom mocarstw. Odpowiedź zaznacza, że nadanie autonomji nie może jeszcze rozwiązać piekącej sprawy. Grecja usłuchałaby postanowień Kreteńczyków; nie ulega wszelako żadnej wątpliwości, że odwołanie wojsk doprowadziłoby do nowych ekscesów.

Paryż 9 marca (rano). Na wczorajszem posiedzeniu Izby oświadczył minister spraw zagranicznych Honotaux, że rząd francuski nie otrzymał dotąd od Grecji żadnej odpowiedzi. Rząd nie przedsięweźmie niczego, bez poprzedniego porozumienia się z Izbą.

Ateny 9 marca (rano). Pancernik „Hydra" otrzymał rozkaz opuszczenia Krety i połączenia się z flotą wschodnią pod Skiathos.

Ateny 9 marca (rano). Prasa ateńska wysłała depeszę do włoskiego admirała Canevaro, w której wyraża zdumienie swoje z powodu, że sprawozdawcom ateńskich dzienników zagraża niebezpieczeństwo ze strony ludności mahometańskiej. Depesza wyraża dalej nadzieję, że admirał uważać sobie będzie za obowiązek zabezpieczyć życie nieszkodliwych dziennikarzy, którzy pod opieką sześciu mocarstw wypełniają obowiązki honorowe.

Londyn 9 marca (rano). W Izbie niższej oświadczył lord Balfour, że tekst zbiorowej noty nie ma wcale formy *ultimatum*. Odpowiedź Grecji nie jest dotąd znaną.

Gospodarstwo i handel.

Z Towarzystwa rolniczego. Dnia 27 lutego b. r. odbyło się posiedzenie komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego pod przewodnictwem wiceprezesa prof. dra Józefa Mlewskiego.

Przedewszystkiem zajął się Komitet wnioskami dyrekcji Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie, zmierzającemi do „podniesienia produkcji i handlu nasion w kraju". Jak dotąd Galicja rok rocznie opłaca miljonowy haracz różnorodnym obcym firmom przez wprowadzanie do kraju nasion, przyczem rolnicy tutejsi, idąc zwykle na lep hałaśliwej reklamy, narażają się zazwyczaj na olbrzymie straty, gdyż odmiany zagraniczne, nie zastosowane do naszej gleby i naszego klimatu, częstokroć zawodzą zupełnie lub nie przynoszą spodziewanych wyników.

Komitet celem dokładnego zbadania obszernego memorjału, przedłożonego przez dyrekcję Związku, zwołał dwie ankiety, które obradowały dnia 25 i 26-go lutego b. r. W pierwszej z nich zastanawiano się przy współudziale przedstawicieli krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego, którzy zawsze chętnie oddają swą radę i doświadczenie na usługi Komitetu, nad uprawą warzyw, produkcją nasion ogrodowych, podczas gdy następna konferencja zajęła się przedewszystkiem nasionami rolniczemi. Na podstawie sprawozdań z obu tych ankiet Komitet uchwalił uznać akcję w tej sprawie za rzecz wielkiej wagi i znaczenia dla produkcji rolniczej naszego kraju, a zatem ze swej strony jak najgoręcej ją poprzeć.

Środkiem do osiągnięcia tego celu jest pośredniczenie między Związkiem, a naukowemi instytucjami t. j. stacjami doświadczalnemi i rolniczemi, szkołami zawodowemi, których współdziałanie jest niezbędnem do osiągnięcia celów przez Komitet wspólnie ze Związkiem sobie zakreślonych.

Należy dalej Związkowi handlowemu zapewnić poparcie w sprawie wyszukiwania odpowiednich gospodarstw do prowadzenia umiejętnej produkcji nasion według wskazówek i instrukcyj, wypracować się mających przez Dyrekcję Związku, niemniej pod fachowym nadzorem Związku i Stacji doświadczalnej. Uchwalono wreszcie prosić Ministerstwo rolnictwa o przyznanie na razie na lat pięć subwencji na popieranie kultury i produkcji nasion w kraju w rocznej sumie 2000 złr. i wystosować ponownie usilne przedstawienie o bezzwłoczne aktywowanie Stacji doświadczalnej w Krakowie. Celem poinformowania jak najszerszego koła rolników o doniosłości zamierzonej akcji, uchwalono zaprosić prof. dra Prażmowskiego o napisanie dla *Tygodnika Rolniczego* odpowiedniego artykułu, który w odbitkach zostanie rozesłanym do Towarzystw rolniczych okręgowych. Dalsze pisma i wnioski w tej samej sprawie Komitet postanowił przekazać Sekcji rolniczej.

Następnie wysłuchano sprawozdania „o rozwoju spółek mleczarskich w kraju".

Dzięki hojności Rządu otrzymały w ostatnich czterech miesiącach Kółka rolnicze w Królówce (pow. bocheński), w Stroniach (pow. limanowski), w Klimkówce (pow. jasielski) i w Lubczy (pow. pilzneński) bezpłatnie centryfugi, maślnice i inne przyrządy do prowadzenia mleczarni potrzebne. Postanowiono zachęcać jak najgoręcej ludność włościańską do zakładania we własnym interesie podobnych przedsiębiorstw przez rozszerzanie rozprawy, nakładem Komitetu w tym właśnie celu wydanej.

Po załatwieniu szeregu spraw administracyjnych, przewodniczący zamknął posiedzenie.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 11·65— do 11·70—, loco Ołomuniec 10·90 do 10·95—, loco Berno-Wiedeń 11·15— do 11·20——, na marzec loco Aussig 11.87 do 12·92 cukier w kostkach prima 34·25 do 34·50, secunda 34·— do 34·25 Spirytus kontyngentowany loco Wiedeń 15·60 do 15·80 Nafta kaukazka transito Trjest 5·— do 5·20, galicyjska przeźroczysta 19·50 do 20·—.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 33 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 6 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min 3 po połudn. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 4·53 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 7 min. 30 wieczór osobowy; god. 9 min. 38 wieczór pospieszny. **Z Wieliczki:** godzina 11 min 15 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mięszane.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 28 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błyskaw. (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po po połud. osobowy; godz. 7 min 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny; — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 30 rano pospieszny; godz. 8 min. 50 rano osobowy; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 12 min. 20 w południe i godz. 7 min 45 wiecz. pociągi mięszane.

Czas środkowo-europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

MARKA  OCHRONNA

Uprzejmie proszę żądać tylko prawdziwego kuracyjnego Cognacu francuskiego pod marką ochronną **Amazonka na koniu firmy Couriere & Comp.**, założonej w r. 1850 **spadkobierca G. Kond:atowicz w Cognacu.** Jedyna polska firma we Francji, reprezentowana na wystawie lwowskiej we własnym pawilonie „Butelka" i odznaczona **medalem złotym,** poleca wielkie zapasy kuracyjnych prawdziwych **Francuskich Cognaców,** a szczególniej dotychczas nieprzewyższonego w swej dobroci **Cognacu ministerjalnego**, który nabywać można we Lwowie, Krakowie, oraz we wszystkich renomowanych handlach, cukierniach i aptekach na prowincji. Z poważaniem **Aug. Charzewski** jen. zastępca ze stałą siedzibą w Krakowie, Basztowa 27. 652

NA W. POST

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

poleca:

Awancin M. O. Tow. Jez. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślanie na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrysa. Z łać. przer. O. Al. Jełowicki. Wydanie 7-me, **z r. 1896,** oprawne elegancko **2 złr. a.** z przesyłką **2 złr. 20 ct.**

Collomb ks. Mis. Ap. — Rachunek sumienia (najdokładniejszy) **30 ct.** z przes. **35 ct.**

Chwila adoracji u stóp Pana Jezusa, niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostji. Cena **10 ct.** z przesyłką **12 ct.**

Grodzicki T. ks. — Kazania pasyjne (na 3 posty). Cena **1 złr. a. 80 ct.** z przesyłką **2 złr. a.**, oprawne **2 złr. a. 30 ct.** z przesyłką **2 złr. a. 50 ct.** 632

Uwagi nad Męką Pańską wyjęte z kazań najsławniejszych mowców Kościoła. Cena **30 ct.** z przesyłką **35 ct.**

Rady po spowiedzi Cena **2 ct.**, 100 egz. **1 złr. 50 ct.**, z przesyłką **1 złr. 70 ct.** i bardzo wiele innych rozmyślań i modlitw.

!!!NA CZASIE!!!

Wyszła świeżo broszurka, zawierająca różne akta adoracyjne Najśw. Sakramentu, ułożone przez ks. St. Br..., pod tyt.

„Przed Najśw. Sakramentem"

nakładem

Kazimierza Zajaczkowskiego w Krakowie plac Marjacki Nr. 8.

Cena 1 egz. **8 ct.**, z przesyłką **10 ct.**

Tamże są na składzie olejno-malowane na płótnie obrazy: **Chrystus w Grobie** po 15 złr. i 25 złr. 625

Śmierć myszom.  Śmierć szczurom.

Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.

JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.

Klgr. trucizny 2 złr., $4\frac{1}{2}$ Klgr. złr. 7·50. 631 30

Składy w większych aptekach i droguerjach.

Nowo założona koncesjonowana

Ajencja Stręczenia służby Jadwigi Strzałkowskiej

w Krakowie przy ul. Szewskiej Nr. 9, I-sze piętro

poleca każdego czasu tak w miejscu jak i na prowincję wielki wybór najlepiej rekomendowanej służby, jako to: bon, panien służących, gospodyń, kucharek, pokojowych, nianiek, dziewek, parobków, ogrodników, kucharzy, kamerdynerów, lokai, karbowych, polowych, stróżów kamienicznych i innych fachowych ludzi. 685 1 24

Łaskawe zlecenia wykonuje jak najspieszniej i najskrupulatniej, oraz ku zupełnemu zadowoleniu stron interesowanych.

Tysiąckrotnie

przez W. W. Ziemian za najlepsze uznane

NASIONA polne i ogrodowe

NAWOZY sztuczne

do nabycia 528 8 0

w krajowym Domu Rolniczo-produkcyjnym

Ernesta Bahlsena w Krakowie

Biuro i skład ulica Karmelicka Nr. 21-23.
Skład komisowy: Lwów, Krasickich 12.

Firma kontrolna w związku ze stacją roln. w Dublanach i Wiedniu.

Dowodem wartości moich specjalnych hodowli jest eksport tychże właśnie do tych krajów, z których przedtem Galicja je pobierała.

Wszelkie gwarancje. — Kilkodziesięcioletnia reputacja.

Cenniki i wskazówki uprawy darmo i opłatnie.

Kazania do żołnierzy

uznane według approbaty **za treściwe, nader praktyczne i pełne namaszczenia**, są do nabycia za 2 złr. 30 kr. z przesyłką pocztową 2 złr. 50 ct. u podpisanego autora

596 10 10 ***ks. Wład. Gryzieckiego***

Kraków, ul. Straszewskiego Nr. 22, p. II.

7 Powieści i nowel za **4** złr.

a mianowicie:

Zdrajca, *powieść współczesna J. Rogosza 2 tomy*
Miłość i Wola, *powieść jednotomowa przez Zofję Rudnicką.*
Wbrew obowiązkom, *powieść współczesna oryginalnie napisana przez Cecylję Tustanowską.*
Biała gołąbka, *napisał Miecz. Schmitt.*
Pokuta, *powieść współczesna J. Rogosza.*
Złamany a nieugięty, *jednotomowa powieść przez Zofję Grochowalską.*
Złamane serca, *powieść oryginalna J. Rogosza 2 tomy.*

7 Powieści i nowel za **4** złr.

Do nabycia w drukarni narodowej St. Maniecki i Ska, Lwów Hotel Żorza. 2 3 575

Licytacja

dnia 15 marca odbędzie się dobrowolna licytacja na obszarze dworskim **Garlicą murowaną** (poczta Zielonki)

na inwentarz żywy, krowy, woły, buchaje. 686

Młody przystojny

MĘŻCZYZNA

na stałej rządowej posadzie z powodu braku znajomości, życzy sobie w celach matrymonialnych zrobić bliższą znajomość z panną lub młodą wdową z małym majątkiem; fotografja pożądana. Dyskrecja pod słowem honoru. Poste restante W. W. 77 Sucha. 1-1 684

Nawóz

z pod **50 koni** jest od połowy marca b. r. **do wydzierżawienia.** Wiadomość: **Wynajem Pojazdów ul. Długa l. 40.** 1—4 682

Fachowy Leśnik

teoretycznie i praktycznie wykształcony, obeznany z gospodarstwem, obecnie na stanowisku w pierwszorzędnych dobrach Galicji, **przyjmie takież stanowisko** za kaucją nawet w innych dobrach, lub też gotów przystąpić do jakiegokolwiek **interesu przemysłowego.**

Łaskawe zgłoszenia uprasza pod adr. **„Dąb"** do biura **„Filopajdeja"**, Kraków Rynek 44, lub do Adm. „Głosu Narodu". 680 1 3

Zarząd ogrodu
X. J. Czartoryskiego

w Wiązownicy poczta w miejscu stacja Jarosław — wysyła:

Jabłonie 3-letnie . . . . po 50 ct.
Grusze 3—5 letnie . . . po 50 ct.
Wiśnie czarne . . . . . . po 30 ct.
Czereśnie szczepione . . po 80 ct.
Orzechy włoskie . . . . po 30 ct.
Krzewy kwitnące Deutzia gracilis i Weigelia silne krzewy 30 ct. za sztukę.
Oraz w swoim czasie sadzonki jarzyn i kwiatów. Szparagi piękne, grube i smaczne w maju za kilo . . . . 80 ct.
Róże wazonkowe z korzenia 30 ct.
Juka duże egzemplarze po 2 złr sztuka. 674 1 3

Potrzebny jest Retuszer

uzdolniony, wiadomość w Zakładzie Fotograficznym **W. Nawojewskiego w Krakowie** ul. Lubicz. 1 3 679

Poszukuje się starszej

PANNY

lub **WDOWY**, mogącej złożyć **kaucję** do nadzoru sprzedaży węgla i inkassowania pieniędzy. Zgłosić się do „Składu Węgla **Michaliny z hr. Romerów Schwanitz Szwantowskiej i Spki** przy ul. Zwierzynieckiej. 1-3 678

Meble

Sprzedaję kredens, szafy, lampy, łóżko, stoły, lustra, biurko, garnitury rolety krzesła, wannę i kuchenne rzeczy. 675 1 3

Wolska l. 7, parter prawy.

Chrześcijański Handel Skór

w Krakowie ul. św. Marka L. 20

POLECA:

Skóry w najlepszych gatunkach dla PP. szewców po nader przystępnej cenie, wielki wybór skór na jasne obuwie i **wszelkich przyborów** do tychże, jakoteż znaczny zapas **kopyt.** Główny skład **czernidła** na obuwie **„Sokół"** w pudełkach po 2, 3, 4, 5 i 10 ct. **Cremy** połyskujące na lakierki, oraz **lakier** na skóry. **Cremy** na obuwie z koźlej skóry. Przybory na obuwia, jak guma, płótno, flanela, sznurowadła niciane i skórzane, jedwab, nici, przędza, uszka i t. d. w jak największym wyborze.

Kółkom rolniczym odpowiedni rabat. — Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotnie.

Zaręczając za sumienne wykonanie powierzonych mi zleceń, pozostaję z wysokiem poważaniem 660 2 10

Piotr Czubryt właściciel handlu.

Posada felczera

Do szpitala górniczego **w Jaworznie** (poczta Jaworzno) **poszukuje się felczera.**

Zgłoszenia z załączeniem odpowiednich świadectw i t. d. do Zarządu szpitala pod adresem *Wgo Dra Damskiego*, który udzieli bliższych informacyi. 623 3 3

Narybek królewski

drobno i wielko łuskowy ma do pozbycia **gospodarstwo stawowe w Zatorze.**

Zamówienia nadsyłać należy: ***„Administracji dóbr Zatorskich" w Zatorze.*** 673 2 3

BANK KRAJOWY

Król. Galicji i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem

Filia w Krakowie

poleca zamianę wypowiedzianej na 1 maja b. r. pożyczki krajowej z roku 1891 na **4%** **koronowe listy zastawne Banku krajowego**. Wypowiedziane obligacje przyjmuje Bank do zamiany *al pari* z kuponem bieżącym bez żadnego potrącenia.

Przyjmuje lokacye gotówki na:

KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCI

na 4% rocznie z dziennem oprocentowaniem i wypłatą dziennie 500 złr. w. a. bez wypowiedzenia.

Asygnaty kasowe

a) z 30-dniowem wypowiedzeniem na 4% rocznie
b) „ 14 „ „ „ $3\frac{1}{2}$% „
c) „ 8 „ „ „ 3% „

Rachunek bieżący czekowy

Lit. A. bez wypowiedzenia na 3% rocznie
Lit. B. za 10-dniow. wypowiedzeniem $3\frac{1}{2}$% rocznie (z $3\frac{1}{2}$% rachunku wypłaca Bank 1000 zł. bez wypowiedzenia)
Lit. C. za 30 dniowem wypowiedzeniem na 4% rocznie (z 4% rachunku wypłaca Bank 500 złr. bez wypowiedzenia).

— Przechowuje depozyta za opłatą $\frac{1}{10}$% półrocznie. —

Biura Banku w Krakowie, Rynek gł. Nr. 19

(dom pod Obrazem).

(Przedruku nie płacimy) 577 3—10

Juljan br. Brunicki,

w Podhorcach p. Stryj

poleca nasienne jęczmiona, owsy, kartofle; drzewka owocowe; prosięta pełnej krwi Yorkshire z chlewni centr. Komitetu Tow. gosp. i drób rasowy. Cenniki na żądanie 13 30 franco. 434

MASZYNISTA

egzaminowany, **ślusarz i mechanik**, obznajomiony dobrze **z młocarniami**, maszynami przy fabrykach papieru, nafty i t. d. w sile wieku, uczciwy, trzeźwy, 7 lat na ostatniem miejscu **poszukuje stałego umieszczenia**. Łaskawe zapytania dla **M. Ż.** 591 przyjmuje Adm. „Głosu Narodu" 4—3 591

3362°

placu budowlanego w jednym kwadracie, w blizkości wody, tuż przy ulicy Przedmieście Krakowa, odpowiednie na fabrykę, zakład przemysłowy, lub do parcelacji, jest do **sprzedaży** za gotówkę, lub zamianę na kamienicę lub folwark w blizkości Krakowa. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 636 3 3

NOWOŚĆ

Klaksbrunin

najbielszy srebrzysty połysk do prasowania bielizny po **20** ct.

i Klaksbrunna

uniwersalny proszek do prania po **12 centów** paczka, trzyma na składzie 4 4 581

Droguerja Franciszka Zopotha i Ski w Krakowie ul. Sienna l. 12.

Wobec rozsiewanych pogłosek, że Biuro moje zwiniętem zostało mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że jak dotąd, tak i nadal prowadzę 676 1 2

koncesjon. przez ck. Namiestnictwo istniejące od roku 1870

Biuro wywiadowcze i SŁUG

w Krakowie, ul. Gołębia 16 parter

i dostarcza tak w miejscu, jak i na prowincję **służbę** wszelkiej kategorji, najlepiej sobie polecaną przez poufne wywiady.

Z szacunkiem **Marja Mikulska.**

Najlepszy
prawdziwy angielski

Imperial Porter

w znanej dobroci en gros i detail W MAGAZYNIE

JULJUSZA GROSSEGO w Krakowie.

Rynek, Pałac Spiski. 502 6 6

Brzytwy

szwajcarskie
Arbenca

20 poleca 666

W. HALSKI

Kraków, Sukiennice.

Administrator DÓBR

najlepiej ukwalifikowany, z ukończoną szkołą rolniczą, człowiek uczciwy, prawy, lat 33, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami i poleceniami Powag rolniczych i wielkich właścicieli Dóbr, któremi przez siedm samoistnie z najlepszym wy... zarządzał, obecnie od 3 lat jako administrator dóbr na stanowisku **poszukuje** innego miejsca w większych dobrach za **kaucją do 2000 złr.**

Adresu udzieli z grzeczności p. **Jan Strycharski, Kraków.** 531 4—5

Zakopane

Dom p. Ul. Zamojskiego nowo wybudowany, zwany „Korwinówka" za 40.000 złr. **do sprzedania.**

Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 4 5

15 Buchajków

rasy fryzyjskiej, czarno z białem srokatych, **po bardzo mlecznych krowach** w wieku od $\frac{3}{4}$ do $\frac{5}{4}$ roku są

na sprzedaż
w Słupcu p. Szczucin.

Powóz i szory

w dobrym stanie **do sprzedania**, gdzie? wskaże Adm. Dziennika. 5 2 670

Najprzedniejsze śliwki i powidła bośniackie, wszelkie gatunki serów i marynat, marmolady pomidorowej i owocowej

Porter angielski wystały, również piwo Pilzneńskie, Okocimskie, Bawarskie w butelkach

poleca jak najtaniej handel **EDMUNDA KLIMKA** w Krakowie, ...

przy handlu pokoje do śniad... ...